Andrzej Purat

Więzienie karne w Fordonie w polskim i niemieckim systemie penitencjarnym w latach 1920-1956

słowa kluczowe: więzienie, Fordon, system penitencjarny

Więzienie w Fordonie od momentu powstania w 1853 roku do czasów współczesnych funkcjonowało zarówno w niemieckich, jak i polskich systemach penitencjarnych. Najpierw w pruskim, potem – w dwudziestoleciu międzywojennym w II RP – w polskim. W czasie II wojny zostało włączone do systemu więziennictwa III Rzeszy, by po zakończeniu wojny wrócić do polskiego systemu więziennictwa. Jak dotąd więzienie w Fordonie nie doczekało się opracowania monograficznego. Nie zostało też opisane jego funkcjonowanie w okresie pruskim. Dotychczas wydane prace naukowe poświęcone wyłącznie więzieniu w Fordonie mają formę trzech oddzielnych artykułów[1]. W kilku publikacjach wybrane zagadnienia z historii tego więzienia stanowią element analizy szerszych problemów dotyczących więziennictwa z różnych epok historycznych[2]. W obiegu naukowym

[1] Chronologicznie najwcześniej artykuł dotyczący działalności Fordonu w czasie II wojny światowej opublikowała A. Perlińska, *Z dziejów więzienia fordońskiego w latach 1939-1945*, Bydgoskie Towarzystwo Naukowe, *Prace Wydziału Nauk Humanistycznych*, „Prace Komisji Historii", t. 14, seria C, Nr 22, Warszawa–Poznań 1980; kolejny artykuł, tym razem poświęcony więzieniu w Fordonie w okresie II RP, opublikowała A. Jaskłowska, *Więzienie karne dla kobiet w Fordonie (1920-1939)*, „Kronika Bydgoska", t. 20, Bydgoszcz 1998 [druk 1999]; autorem ostatniego artykułu poświęconego tematyce fordońskiego więzienia z okresu stalinowskiego jest T. Kostewicz, *Więzienie w Fordonie na tle struktur więziennictwa lat 1944-1956*, „Studia Iuridica", t. 17, 1995.

[2] T. Wolsza, *Codzienność w peerelowskim więzieniu w latach 1945-1956. Na przykładzie Centralnych Zakładów Karnych we Wronkach, w Rawiczu i w Fordonie*, „Polska 1944/1945 – 1989. Studia i Materiały", t. 5: *Życie codzienne w Polsce 1945-1955*, Warszawa 2001; idem, *W cieniu Wronek, Jaworzna i Piechcina... 1945–1956. Życie codzienne w polskich więzieniach, obozach i ośrodkach pracy więźniów*, Warszawa 2003; A. Kurek, *Niemieckie więzienia sądowe na Śląsku w czasach Trzeciej Rzeszy*, Kraków 2007; E.J. Kryńska, *Skazane za patriotyzm. Druga konspiracja na Białostocczyźnie 1945-1956*, Białystok 2012; A. Purat,

jest też wydawana od lat 90. XX wieku memuarystyka tworzona przez byłe więźniarki z okresu stalinowskiego[3]. Informacje o tym więzieniu znalazły się również w jednym z wydawnictw źródłowych, w którym znajdują się dokumenty z narad Departamentu Więziennictwa Ministerstwa Bezpieczeństwa Publicznego (MBP), które nadzorowało więziennictwo w okresie stalinowskim[4].

W związku z tym, że od momentu ukazania się ostatniego artykułu dotyczącego więzienia w Fordonie upłynęło kilkanaście lat, autor niniejszego opracowania postanowił, uwzględniając dotychczasowy stan badań, dokonać jego uzupełnień i ewentualnych korekt w oparciu o nową literaturę poświęconą więziennictwu i wykorzystywane w niewielkim zakresie źródła archiwalne[5]. Tło dla opisu działalności zakładu w Fordonie stanowić będzie krótka analiza wybranych aspektów polskiego i niemieckiego systemu penitencjarnego, w którym ono funkcjonowało w trzech okresach historycznych. Autor uważa, że w przypadku opisu historii konkretnego więzienia znajomość zasad działania systemu pozwala lepiej określić znaczenie, jakie miała dana jednostka w analizowanym przedziale czasowym. Nie ulega wątpliwości, że zakład karny w Fordonie, który przez ponad sto lat swojej działalności był dużym więzieniem tylko dla kobiet, stanowił istotny element zarówno polskich, jak i niemieckich systemów penitencjarnych. W niniejszym artykule analiza problemu funkcjonowania jednostki karnej w Fordonie chronologicznie obejmie lata 1920-1956. Artykuł ma też stanowić podstawę do dalszych badań nad historią fordońskiego więzienia, których zwieńczeniem będzie wydanie monografii.

Początki funkcjonowania więzienia w Fordonie sięgają połowy XIX wieku. Wtedy to władze pruskie podjęły decyzję o utworzeniu na terenie ówczesnego

Sytuacja kobiet odbywających karę pozbawienia wolności w polskich więzieniach w latach 1944-1956, [w:] *Przestępstwo – Kara – Więzienia na przestrzeni dziejów*, pod red. A. Purata i A. Wedeł-Domaradzkiej, Bydgoszcz 2016.

[3] R. Czaplińska, *Z archiwum pamięci... 3653 więzienne dni*, pod red. K. Szwagrzyka i J. Żygadły, Wrocław 2003; idem, *A wrota do prawdy wciąż przed nami zamknięte*, „Niepodległość i Pamięć", [*Więźniowie polityczni 1944-1956],* R IV, Nr 1(7), 1997; idem, *Wspomnienia więzienne* „Więź", nr 5, 1998; *Zawołać po imieniu. Księga kobiet – więźniów politycznych 1944--1958*, t. 1, wydanie II uzupełnione, zebrała i opracowała B. Otwinowska we współpracy z T. Drżal, Pruszków 2008; wydanie I, t. 2, Pruszków 2003.

[4] *Polska mniej znana 1944-1989. Protokoły z odpraw, zjazdów i narad kierownictwa Departamentu Więziennictwa Ministerstwa Bezpieczeństwa Publicznego z naczelnikami więzień i obozów pracy (1944-1954)*, opracowanie, wybór i przygotowanie do druku M. Jabłonowski, Wł. Janowski, Warszawa 2006.

[5] Jeśli chodzi o źródła archiwalne dotyczące działalności więzienia w Fordonie po wojnie, autor wykorzysta dokumenty Departamentu Więziennictwa z zespołu Ministerstwa Bezpieczeństwa Publicznego w Warszawie z lat 1944-1945, znajdujące się w Archiwum Akt Nowych (dalej AAN), oraz zapisy z niepublikowanych akt więźniarek karnych z Fordonu z okresu dwudziestolecia międzywojennego znajdujące się w AP w Bydgoszczy.

miasta Fordon zakładu karnego. W tym celu zostały wykupione działki po komorze celnej, browarze i gorzelni. Następnie w 1853 roku w byłym budynku komory celnej utworzono rządowy dom poprawczy dla kobiet[6]. Ówczesny pruski system penitencjarny różnił się kilkoma charakterystycznymi cechami od sposobu traktowania osadzonych w dwóch pozostałych zaborach. Stosowano w nim pensylwańską odmianę systemu celkowego, stąd wynikało tworzenie dużej liczby cel pojedynczych przy stosunkowo małej liczbie większych, mieszczących 30-40 więźniów. W ten sposób starano się zapewnić więźniom odpowiednie warunki bytowe. Każdy osadzony miał swoje łóżko. Dużą wagę przywiązywano do utrzymania czystości, porządku i dyscypliny. W pruskich więzieniach nie stosowano obostrzeń pozaregulaminowych, nie gnębiono osadzonych ani ich nie poniżano[7]. Jednak za złamanie lub poważne naruszenie regulaminów więziennych stosowano zarówno wobec mężczyzn, jak i kobiet kary cielesne w postaci chłosty[8]. Należy podkreślić, że cechą charakterystyczną pruskiej „Ordynacji więziennej" z 1898 roku było nieuwzględnianie nagród dla więźniów. Stosowano tylko kary, a sposób ich wykonywania był surowy. W więzieniach pruskich praca była obowiązkowa, stąd znacznie większa liczba zatrudnionych więźniów niż w innych zaborach. W tym celu tworzono warsztaty, w których wykonywano drobne remonty i świadczono usługi na potrzeby danego zakładu karnego. W więzieniu fordońskim więźniarki pracowały przy wyrabianiu cygar i haftowaniu[9]. Po wybuchu I wojny światowej obawiające się ataku rosyjskiego władze pruskie przeniosły więźniarki z Fordonu do Żagania[10]. Wyposażenie zaś wywieziono do innych

[6] S. Turowski, Z. Biegański, *Fordon w latach 1772-1920*, [w:] *Dzieje Fordonu i okolic*, pod red. Z. Biegańskiego, Bydgoszcz 1997, s. 66. Kapitan W. Wilk, były pracownik więzienia, o początkach powstania domu karnego w Fordonie napisał następująco: „Kongres Wiedeński w roku 1815 utrwalił całkowity podział Polski. Celnicy przestali być w Fordonie potrzebni, a ich siedziba sprzedana została aptekarzowi Korbitzowi. Kiedy w połowie XIX wieku rząd pruski przystępował do organizowania na tych terenach zakładów karnych, wykupił działki bo byłej komorze celnej, browarze i gorzelni. Wzniesiono zabudowania gospodarcze i tak powstał dom karny, stanowiący filię zakładu w Koronowie. W 1859 roku wybudowano kolejne pomieszczenia, a zakład karny przeznaczony został na dom karny dla 350-450 kobiet" http://www.sw.gov.pl/pl/okregowy-inspektorat-sluzby-wieziennej-bydgoszcz/zaklad-karny--bydgoszcz---fordon/ (dostęp: 20.09.2016).

[7] K. Pawlak, *Więzienia pomorskie w systemie penitencjarnym Drugiej Rzeczypospolitej*. „Przegląd Więziennictwa Polskiego", *Wydanie specjalne. Więzienie w Gdańsku w systemie represji XX wieku*, nr 46, Warszawa – Gdańsk 2005, s. 40.

[8] H. Leuss, *Z więzienia pruskiego*, Warszawa 1904, s. 137. W więzieniach pruskich dyrektor mógł wyznaczyć wymierzenie najwyżej 30 uderzeń, a o maksymalnej karze – do 60 uderzeń – decydowano kolegialnie. W oddziałach kobiecych więzień pruskich na próbę zniesiono tę karę rozporządzeniem z dnia 28 lutego 1868 roku, a w oddziałach męskich w roku 1879.

[9] S. Turowski, Z. Biegański, *Fordon 1772-1920*, [w:] *Dzieje Fordonu*…, op. cit., s. 66.

[10] A. Jaskłowska, op. cit., s. 91.

zakładów karnych. Puste budynki zajęły oddziały Grenzschutzu, które w 1918 roku zostały wykorzystane do tłumienia powstania wielkopolskiego[11]. Więźniarki wróciły do tego obiektu dopiero po sześciu latach, już w II RP.

Początki odbudowy polskiego więziennictwa przypadają jeszcze na czas trwania I wojny światowej. We wrześniu 1917 roku niemieckie władze okupacyjne oddały w ręce Polaków sądownictwo, ale bez więzień. Jego organizacją zajmował się utworzony w Warszawie Departament Sprawiedliwości przekształcony w grudniu 1917 roku w Ministerstwo Sprawiedliwości. Sądy i więzienia, tworzące system odbywania kary, są podstawowym elementem więziennictwa każdego państwa. W związku z tym uzyskanie przez Polaków kontroli tylko nad sądownictwem było niewystarczające i utrudniało jego budowę. Dlatego czyniono starania o przejęcie od niemieckich władz okupacyjnych również więzień. W ramach Departamentu Sprawiedliwości powołano Wydział Więzienny, początkowo działający wspólnie z Wydziałem Administracyjnym. W lipcu 1918 został on przekształcony w Sekcję Więzienną, która działała samodzielnie, ale mimo to władze zaborcze aż do ostatecznego upadku nie przekazały więzień polskim władzom administracyjnym na poszczególnych obszarach Polski. Trudno jednoznacznie ustalić przyczynę takiego postępowania. J. Migdał, odnosząc się do tej kwestii, twierdzi, że: „Zakłady penitencjarne wciąż, w obliczu kruszących się zrębów dwóch monarchii, były potrzebne okupantom do izolacji osób niewygodnych"[12]. Autor uważa, że można przyjąć to wyjaśnienie jako dość prawdopodobne. Pracownicy wspomnianej Sekcji Więziennej zajmowali się redagowaniem przepisów, szkoleniem kadr, zwłaszcza kandydatów na naczelników więzień i inspektorów więziennych. Przechodzili oni teoretyczne szkolenie w Sekcji Więziennej i praktyczne w więzieniach okupacji niemieckiej. Pracami wydziału, a później sekcji, kierował adwokat Jan Zakrzewski. Od chwili utworzenia i podjęcia działalności przez sekcję można już mówić o faktycznych początkach polskiego więziennictwa.

Przejmowanie więzień od zaborców przez polskie władze administracyjne odbywało się etapami. Trwało od listopada 1918 roku aż do listopada 1922, kiedy przejęto 12 zakładów karnych z Górnego Śląska[13]. Najwcześniej odzyskano kontrolę nad więzieniami na terenie byłej Kongresówki. Miało to miejsce w dniach 11-12 listopada 1918 roku. Przejęto wtedy łącznie 68 więzień podzielonych na

[11] http://www.sw.gov.pl/pl/okregowy-inspektorat-sluzby-wiezien nej-bydgoszcz/zaklad-karny--bydgoszcz---fordon/ (dostęp: 20.09.2016).

[12] J. Migdał, *Polski system penitencjarny w latach 1918-1928*, Gdańsk 2011, s. 18.

[13] Z. Bugajski, E. Neymark, *Aktualne zagadnienia i projekty reform więziennictwa*, Warszawa 1925, s. 229. Na terenie Górnego Śląska przejęto również 5 więzień przy sądach okręgowych i 7 aresztów przy sądach powiatowych.

trzy klasy, w tym I kl. 20, II kl. 3 i III kl. 7 oraz jeden zakład dla nieletnich w Spale. W tym samym czasie Polacy przejęli też administrację na ziemiach byłego zaboru austriackiego, ale istniejącymi tam więzieniami formalnie zaczęli zarządzać od 1 stycznia 1919 roku. Było tak ze względu na trwającą od 1 listopada 1918 roku wojnę polsko-ukraińską. Dlatego polska administracja więzienna pojawiła się tylko w więzieniach zachodniej części byłego zaboru austriackiego. Wschodnia była jeszcze kontrolowana przez wojska ukraińskie. Dopiero po zwycięskim zakończeniu tego konfliktu jesienią 1919 roku Polacy przejęli w Galicji Wschodniej łącznie 117 jednostek więziennych, w tym 4 zakłady karne, 18 domów więziennych przy sądach okręgowych i 95 aresztów przy sądach powiatowych[14]. Z dniem 1 lipca 1922 roku na mocy Ustawy z 6 kwietnia 1922 roku o objęciu władzy sądowej nad Ziemią Wileńską przejęto na tym terenie 3 więzienia, w tym po jednym klasy pierwszej, drugiej i trzeciej oraz jeden zakład wychowawczo-poprawczy dla nieletnich[15].

Przejmowanie więzień w byłym zaborze pruskim także odbywało się etapami. Po wybuchu powstania wielkopolskiego w dniu 27 grudnia 1918 roku władzę na tym terenie w wyniku uchwały podjętej w dniu 3 stycznia 1919 roku objęła Naczelna Rada Ludowa (NRL). Na jej podstawie Komisariat NRL ogłosił w manifeście wydanym 8 stycznia 1919 roku, że przejmuje: „Kierownictwo spraw administracyjnych i wojskowych, pozostawiając ostatecznie uregulowanie sprawy konferencji pokojowej"[16]. K. Pawlak ustalił, że w czasie powstania wielkopolskiego, czyli od 27 grudnia 1918 roku do 16 czerwca 1919 roku Komisariat NRL przejął tylko 5 samodzielnych więzień w Gnieźnie, Inowrocławiu, Ostrowie Wielkopolskim, Poznaniu i Wronkach[17]. Ostatecznie Komisariat NRL został zlikwidowany rozporządzeniem ministra b. Dzielnicy Pruskiej z 6 listopada 1919 roku[18]. W strukturach ministerstwa b. Dzielnicy Pruskiej aparat administracyjny

[14] *Dekret Naczelnika Państwa w przedmiocie objęcia zarządu wymiaru sprawiedliwości w byłym zaborze austriackim z 31 grudnia 1918 r.* Dz. Praw Państwa Polskiego nr 23, poz. 76.

[15] *Ustawa z dnia 6 kwietnia 1922 roku o objęciu władzy państwowej nad Ziemią Wileńską*, Dz. U. Nr 26, poz. 213.

[16] A. Gulczyński, *Ministerstwo byłej Dzielnicy Pruskiej (1919-1922)*, Poznań 1995, s. 16.

[17] K. Pawlak, *Jan Zakrzewski organizator polskiego więziennictwa 1881-1963*, „Przegląd Polskiego Więziennictwa" nr 81, 2013, s. 153. K. Urbański w opracowaniu *System penitencjarny II RP a więźniowie polityczni. (Na przykładzie województwa kieleckiego)*, Kielce 1997, s. 44, błędnie napisał, że z dniem 27 grudnia 1919 r. w ręce polskie przeszły więzienia na terenach Wielkopolski, takie jak: Fordon, Grudziądz, Kalisz, Koronowo, Rawicz. Samodzielne więzienia, takie jak: Fordon, Grudziądz, Koronowo i Bydgoszcz, znajdowały się na obszarze Pomorza, które administracyjnie należało do Pruskiej Prowincji Poznańskiej, której części powstańcy wielkopolscy nie opanowali.

[18] *Rozporządzenie Ministra b. Dzielnicy Pruskiej z 6 listopada 1919 r. dotyczące likwidacji Komisariatu Naczelnej Rady Ludowej*, „Tygodnik Urzędowy NRL" w Poznaniu nr 61 z 18 listopada 1919 r. poz. 140.

był tworzony z istniejących dotychczas komórek Komisariatu NRL. Sprawy dotyczące wymiaru sprawiedliwości i więziennictwo znalazły się w zakresie działania Departamentu Sprawiedliwości. Kierował nim wiceminister dr Zygmunt Seyda. Początkowo Departament składał się z dwóch sekcji (organizacyjnej i służbowej), a każda z nich z dwóch departamentów (ustawodawczego i administracyjnego, osobowego i więziennictwa)[19].

Kolejny etap odzyskiwania więzień miał miejsce po ratyfikacji traktatu wersalskiego przez Niemcy, która nastąpiła w dniu 10 stycznia 1920 roku. Umożliwiła ona dokończenie przejmowania terytorium byłego zaboru pruskiego przyznanego na jego mocy Polsce, a dotychczas jeszcze będącego pod kontrolą Niemiec. Przede wszystkim chodziło w tym przypadku o teren Pomorza. Dnia 17 stycznia 1920 roku wojsko polskie rozpoczęło przywracanie tych ziem Macierzy, a trzy dni później wkroczyło do największego miasta – Bydgoszczy i pobliskiego Fordonu[20]. Funkcjonowanie przez 120 lat Pomorza jako części zaboru pruskiego spowodowało, że obszar ten po 10 stycznia 1920 roku administracyjnie zaczął podlegać Ministerstwu byłej Dzielnicy Pruskiej. Interesujące autora instytucje wymiaru sprawiedliwości, do których należały też więzienia, Departament Sprawiedliwości Ministerstwa byłej Dzielnicy Pruskiej przejął w dwóch etapach. Dnia 15 lutego 1920 r. kontrolą objęto więzienia na obszarze apelacji poznańskiej, a w dniu 1 marca 1920 roku na obszarze apelacji toruńskiej[21]. Ponowna istotna zmiana podległości sądów i więzień na tym terenie nastąpiła dopiero 13 listopada 1921 roku, kiedy nadzór nad nimi objął Departament Karny Ministerstwa Sprawiedliwości[22]. Nad prawidłowością wykonywania kary pozbawienia wolności nadzór mieli prokuratorzy sądów okręgowych. Ich obowiązek stanowiło systematyczne kontrolowanie więzień na swoim terenie. Mieli prawo do wydawania poleceń, a nawet w uzasadnionych przypadkach mogli podjąć decyzję o zwieszeniu funkcjonariuszy służby więziennej w czynnościach służbowych[23]. Prokuratorzy

[19] A. Gulczyński, op. cit., s. 84.

[20] W. Zawadzki, *Pomorze 1920*, Warszawa 2015, s. 40, 42; Z. Biegański, *Fordon w okresie międzywojennym*, [w:] *Dzieje Fordonu…*, op. cit., s. 80.

[21] *Rozporządzenie Ministra b. Dzielnicy Pruskiej z dnia 31 stycznia 1920 r. o przejęciu wymiaru sprawiedliwości w obszarze b. dzielnicy pruskiej poza linią demarkacyjną na Rzeczypospolitą Polską*, „Dziennik Urzędowy MbDP", nr 6.

[22] *Rozporządzenie Rady Ministrów z dnia 25 października 1921 r. w przedmiocie przekazania Ministrowi Sprawiedliwości zarządu wymiaru sprawiedliwości na obszarze b. dzielnicy pruskiej*. Dz. U. Nr. 88, poz. 65.

[23] *Prawa i obowiązki prokuratorów wobec funkcjonariuszy więziennych regulowały następujące akty prawne: Dekret w sprawie tymczasowych przepisów więziennych* z dnia 18 II 1919 r. Dz. Praw Państwa Polskiego, nr 15 poz. 202; *Rozporządzenie Ministra Sprawiedliwości z dnia 22 VI 1928 r. o wykonaniu rozporządzenia prezydenta II RP w sprawie organizacji więziennictwa*, Dz. U. Nr 64, poz. 591.

sądów okręgowych składali sprawozdania prokuratorom sądów apelacyjnych, a ci z kolei przedkładali uwagi i propozycje dyrektorowi Departamentu Karnego. Ten zaś informował podległych mu prokuratorów o swoich decyzjach w kwestiach związanych z więźniami i więzieniami obejmującymi obszar ich działania. W ten sposób prokuratorzy sądów apelacyjnych mieli orientację w problemach, jakie pojawiały się w podlegających im zakładach karnych. Dzięki temu poprzez odpowiednie decyzje mogli podejmować próby ich rozwiązania. W sumie w byłym obszarze pruskim przejęto z terenu Wielkopolski i Pomorza łącznie 82 jednostki więzienne. W tym jedno więzienie centralne we Wronkach, 5 Domów Kary, 9 więzień przy sądach okręgowych i 67 aresztów przy sądach powiatowych[24].

Równolegle z odzyskiwaniem kolejnych więzień państwo polskie z konieczności przejmowało też ustawodawstwo państw zaborczych, związane z regulowaniem wykonywania kary pozbawienia wolności. Problem stanowił fakt, że były to trzy różne systemy prawne. W każdym z nich inna była też wewnętrzna organizacja więzień i zasady wykonywania kar pozbawienia wolności[25]. Na interesującym nas obszarze byłego zaboru pruskiego, na którym w dwudziestoleciu międzywojennym funkcjonowało więzienie w Fordonie, polskie władze penitencjarne wykorzystywały „Ordynację więzienną" pruskiego zarządu sprawiedliwości z dnia 21 grudnia 1898 r. wraz z późniejszymi uzupełnieniami oraz ustawę z dnia 11 kwietnia 1894 roku. W Wielkopolsce i na Pomorzu obowiązywał także Kodeks Karny Rzeszy Niemieckiej z dnia 15 maja 1871 roku z późniejszymi zmianami i uzupełnieniami po roku 1918. Kodeks ten znał instytucję tzw. domu kary, w którym więźniowie odbywali kary od 1 roku do 15 lat więzienia. W domach kary przebywali także więźniowie skazani na dożywocie. Przy nich również tworzono warsztaty pracy, w których skazani byli obowiązkowo zatrudniani. Więźniowie mogli być też skierowani do pracy przy robotach publicznych prowadzonych lub nadzorowanych przez państwo. Drugą formą pozbawienia wolności była kara

[24] Z. Bugajski, E. Neymark, *Aktualne zagadnienia*…, op. cit., s 228.

[25] J. Migdał, op. cit., s. 20-21. „W zaborze rosyjskim obowiązywała rosyjska ustawa o więzieniach z 1890 r. oraz ustawa z dnia 19 kwietnia 1909 r. o zakładach wychowawczo-poprawczych dla nieletnich (…). W byłej Kongresówce i na Kresach Wschodnich obowiązywały kodeksy karne rosyjskie dostosowane do naszych warunków. Był to rosyjski kodeks karny głównych i poprawczych w redakcji z 1885 r., a także rosyjski kodeks karny z 1903 r. tzw. kodeks Tagancewa, który nigdy nie obowiązywał na obszarze całego państwa rosyjskiego, natomiast stał się prawem obowiązującym na terytoriach polskich. (…) Na terenie byłego zaboru austriackiego stosowano ustawę postępowania karnego z dnia 23 maja 1873 roku, jak też regulaminy więzienne noszące miano: „Porządek dla więzień sądowych" i „Porządek dla domów więziennych przy trybunałach". (…) W Małopolsce obowiązywała ustawa karna austriacka, która znała karę więzienia i aresztu. Kary więzienia dzieliły się na więzienia i ciężkie więzienia. Różnica polegała na ściślejszym dla ciężkiego więzienia rygorze i trudności obcowania z kimkolwiek, prócz straży więziennej (…)".

więzienia orzekana za występki. Mogła trwać od 1 roku do 5 lat i była połączona z przymusową pracą dostosowaną do uzdolnień i warunków osobistych skazanego. W więziennictwie pruskim stosowano również karę aresztu w wysokości od 1 dnia do 6 miesięcy. Prócz tego we wspomnianym niemieckim kodeksie karnym stosowano karę twierdzy za niehańbiące przestępstwa polityczne i pojedynki. Jej wysokość wynosiła od 1 dnia do 15 lat lub dożywotnio. Niejednorodność ustawodawstwa penitencjarnego na przejmowanych od zaborców obszarach zmusiła polskie władze penitencjarne do podjęcia prac legislacyjnych mających ujednolicić zarówno sposób wykonywania kary pozbawienia wolności, jak i organizację funkcjonowania więzień. Jednak jak się okazało w praktyce, proces ten trwał kilka lat. Doraźna konieczność administrowania przejmowanymi więzieniami zmusiła Naczelnika Państwa do wydania 8 lutego 1919 roku dekretu w sprawie tymczasowych przepisów więziennych[26]. Regulował on tylko tymczasowo organizację więziennictwa na terenie byłego zaboru rosyjskiego, ale był też pierwszym aktem prawnym II RP w dziedzinie penitencjarystyki, który uchylał część przestarzałych przepisów dawnej rosyjskiej ustawy o więzieniach. W tym dekrecie po raz pierwszy znalazł się również odrębny zapis dotyczący kwestii wykonywania kar więzienia wobec kobiet. Była to nowość, bo np. w pruskim ustawodawstwie penitencjarnym takiego wyodrębnienia nie było. Wspomniany dekret z lutego 1919 roku w art. 7 wprowadzał zasadę, że: „Względem kobiet i dzieci do lat 14 nie wolno stosować kary nałożenia kajdan"[27]. W 1925 roku opracowano dla funkcjonariuszy więziennych wytyczne, według których wobec kobiet ciężarnych i karmiących nie wolno było stosować następujących kar: „Postu o chlebie i wodzie, pozbawiania pościeli (twarde łoże) na czas 1 tygodnia, zamknięcia w celi karnej na czas 2 tygodni i zamknięcia w ciemnej celi na czas 2 dni"[28]. Regulamin więzienny wprowadzał też inne normy żywieniowe dla kobiet ciężarnych i karmiących. Dzienna norma żywieniowa dla ogółu niezatrudnionych więźniów i więźniarek wynosiła 2400 kalorii. Dla kobiet ciężarnych i karmiących podniesiono ją do 3000 kalorii[29]. Kolejnym przepisem dotyczącym kobiet był okólnik Ministerstwa Sprawiedliwości z 1928 roku, w którym m.in. zakazano umieszczania w jednej celi więźniów różnej płci, a także matek z małymi dziećmi z kobietami

[26] *Dekret Naczelnika Państwa z dnia 8 lutego 1919 roku w sprawie tymczasowych przepisów więziennych*, Dz. Pr. P.P. Nr 15, poz. 202.

[27] J. Migdał, op. cit., s. 88.

[28] Z. Bugajski, *Zasadnicze wiadomości z zakresu praktycznego więziennictwa*, Warszawa 1925, s. 68.

[29] H. Wapniarski, *Regulamin życia więziennego*, [w:] *Księga jubileuszowa więziennictwa polskiego 1918-1928,* Warszawa 1929, s. 78.

trudniącymi się nierządem i skazanymi za przestępstwa przeciw moralności[30]. Następne zapisy poświęcone kwestii wykonywania kary więzienia wobec kobiet znalazły się w treści rozporządzenia Prezydenta RP z dnia 7 marca 1928 roku. W art. 5 tego rozporządzenia powtórzono zapisy ze wspomnianego wyżej okólnika dotyczące umieszczania kobiet i mężczyzn w odrębnych oddziałach. W art. 53 zapisano, że nie stosuje się wobec kobiet brzemiennych i karmiących niektórych najbardziej dotkliwych kar dyscyplinarnych. Były to kary, które mogły wywrzeć niekorzystny wpływ na stan psychiczny, fizyczny kobiety i dziecka. Powyższe przepisy władze więzienne starały się stosować w praktyce w Fordonie, czyli typowym więzieniu kobiecym, ale też i w pozostałych więzieniach, w których były oddziały kobiece, co jednak było znacznie trudniejsze. Nie ulega wątpliwości, że odrębne zapisy dotyczące kobiet więźniarek obowiązujące w okresie II RP miały na celu zmniejszenie dolegliwości związanych z odbywaniem przez kobiety kary więzienia[31].

W pierwszej połowie 1920 roku polska administracja na terenie Pomorza i Kujaw przejęła te zakłady karne, które pozostawały jeszcze w rękach Niemców. Nie dotyczyło to Fordonu, ponieważ budynek więzienia był użytkowany przez WP jako magazyn. Po jego oddaniu polskie władze penitencjarne postanowiły ponownie otworzyć tam więzienie dla kobiet. W związku z tym od 1 lipca 1920 roku zaczęto przyjmować tam pierwsze więźniarki karne[32]. Fakt ten znajduje potwierdzenie w zapisach dotyczących przyjmowania ich w celu odbycia kary[33].

[30] *Okólnik Ministerstwa Sprawiedliwości Nr1368/III. A.W/28 z dnia 27 lutego 1928 r. w sprawie klasyfikacji i segregacji więźniów*, Dz. U. Min. Spr. Nr. 5.

[31] Więcej na temat ustawodawstwa dotyczącego wykonywania kary więzienia wobec kobiet oraz ich sytuacji w poszczególnych więzieniach zobacz: K. Pawlak, *Wykonywanie kary więzienia i aresztu wobec kobiet w II Rzeczypospolitej,* „Przegląd Więziennictwa Polskiego" 2008, nr 59, s. 129-138; A. Purat, *Życie więźniarek w Polsce międzywojennej*, [w:] *Wnuczki Pandory. Kobieta w społeczeństwie od starożytności do współczesności. Historie nieobojętne*, t. 1, red. naukowa A. Głowacka-Penczyńska, K. Grysińska-Jarmuła, M. Opioła-Cegiełka, Bydgoszcz 2016, s.185-205.

[32] Według W. Wilka „od 1 lipca 1920 roku (…) obiekt w [Fordonie] wrócił do swojej roli zakładu karnego dla kobiet (…)" http://www.sw.gov.pl/pl/okregowy-inspektorat-sluzby-wiezien-nej-bydgoszcz/zaklad-karny-bydgoszcz---fordon/ (dostęp: 20.09.2016).

[33] AP Bydgoszcz, *Dom Karny Fordon* sygn. 89/289. Dnia 9 lipca 1920 roku z więzienia w Rawiczu do Fordonu trafiła więźniarka Marianna K., z zawodu robotnica. Została skazana na 5 lat ciężkiego więzienia za zbrodnię zabójstwa; *Dom Karny Fordon*, sygn. 89/265. Dnia 29 lipca 1920 roku z więzienia w Rawiczu do Fordonu została przetransportowana więźniarka Maria K., z zawodu służąca. Miała odbyć karę 2,5 roku więzienia za rabunek; AP Bydgoszcz, *Dom Karny w Fordonie*, sygn. 89/122. Dnia 30 lipca 1920 roku do Fordonu trafiła Joanna G., z zawodu służąca. Skazana na 15 lat ciężkiego więzienia za zabicie kobiety w celach rabunkowych. W wyniku łaski Prezydenta II RP wyrok zmniejszono do 10 lat ciężkiego więzienia; Z. Biegański, *Fordon w okresie międzywojennym*, [w:] *Dzieje Fordonu*…, op. cit., s. 112,

Przez wiele lat do więzienia w Fordonie kierowane były tylko kobiety skazane za różne przestępstwa kryminalne. Przede wszystkim za zabójstwa, dzieciobójstwo i kradzieże. Z. Biegański uważa, że w początkach lat dwudziestych XX w. w Fordonie osadzano więźniarki tylko z niskimi wyrokami[34]. Jednak autor na podstawie analizy dokumentacji źródłowej dotyczącej więźniarek karnych twierdzi, że od początku działalności więzienia ich wysokość była bardzo różna: od niskich do bardzo wysokich[35]. Więźniarki, które kierowano do Fordonu, początkowo pochodziły głównie z Pomorza i terenów ościennych[36]. Ze względu na to, że w II RP było to jedyne tak duże więzienie tylko dla kobiet, przez całe dwudziestolecie międzywojenne trafiały tam więźniarki kryminalne, a później i polityczne z różnych więzień z całej Polski.

Zachowana dokumentacja źródłowa dotycząca więzienia w Fordonie pozwala na stwierdzenie, że jego lustracja nastąpiła 5 lipca 1921 roku. Więzienie oddano pod nadzór służbowy prokuratora przy Sądzie Apelacyjnym w Toruniu w 1920 roku[37], autor zakłada, że przeprowadzał on już wcześniej kontrole stanu tego więzienia, jednak nie zachowały się dokumenty administracyjne z najwcześniejszego okresu jego działalności, które mogłyby wskazać, kiedy to było. Z protokołu lustracji Domu Karnego w Fordonie wynika, że przeprowadzili ją wiceminister Departamentu Sprawiedliwości Ministerstwa byłej Dzielnicy Pruskiej – dr Z. Seyda, sędzia Sądu Apelacyjnego w Toruniu – Zajączkowski i prokurator przy Sądzie Okręgowym w Bydgoszczy – Jesse. Obecny był też ówczesny dyrektor więzienia – W. Kulczyński[38]. Z treści protokołu wynika, że na zabudowania więzienne składały się następujące budynki: jednopiętrowy

pisze, że: „od czerwca 1920 umieszczono w nim pierwszą grupę więźniów (15 kobiet)".

[34] Z. Biegański, *Fordon w okresie międzywojennym*, [w:] *Dzieje Fordonu*…, op. cit., s. 112.

[35] AP Bydgoszcz, *Dom Karny w Fordonie*, sygn. 89/154. Dnia 6 maja 1923 roku do Fordonu przeniesiono z więzienia przy ul. Dzielnej w Warszawie Helenę G., skazaną na 3 lata więzienia zwyczajnego za współudział w morderstwie; AP Bydgoszcz, *Dom Karny w Fordonie*, sygn. 89/636. Dnia 17 stycznia 1923 roku do Fordonu przyjęto Florentynę W., z zawodu robotnicę, skazaną na 6 lat i 3 miesiące ciężkiego więzienia za zbrodnię rozboju; AP Bydgoszcz, *Dom Karny w Fordonie*, sygn. 89/134. Dnia 2 września 1923 roku z Zakładu Karnego dla Kobiet we Lwowie do Fordonu przetransportowano Zofię G., z zawodu właścicielkę rolną. Skazano ją na 8 lat ciężkiego więzienia za morderstwo; AP Bydgoszcz, *Dom Karny Fordon*, sygn. 89/298. Dnia 22 stycznia 1924 roku do Fordonu trafiła Maria K., z zawodu robotnica. Skazana została na 2 lata więzienia za dzieciobójstwo.

[36] Z. Biegański, *Fordon w okresie międzywojennym*, [w:] *Dzieje Fordonu*…, s. 112.

[37] Więzienia pomorskie do 1933 roku podlegały prokuraturze apelacyjnej w Poznaniu lub w Toruniu. Więzienie w Fordonie podlegało prokuraturze w Toruniu. Od 1933 roku ze względu na likwidację Sądu Apelacyjnego w Toruniu wszystkie więzienia aż do 1939 roku podporządkowane zostały Prokuraturze Sądu Apelacyjnego w Poznaniu.

[38] AP Bydgoszcz, (dalej APB) Prokuratura Sądu Apelacyjnego w Toruniu [1919] 1921-1933 (1936), sygn. 58/ 184-185.

dom administracyjny, gdzie w suterenie mieściła się pralnia, suszarnia, kuchnia i osiem toalet, na piętrze była kancelaria oraz cztery pomieszczenia dla dozorczyń oraz dwupiętrowy główny budynek „celny" z poddaszem. Tam też w suterenie znajdowały się cztery sypialnie, a na parterze kaplica i siedem toalet. Na pierwszym piętrze tego budynku było osiem pomieszczeń, gdzie w kilku znajdowały się warsztaty tkackie i koszykarskie, na drugim piętrze mieściło się sześć dużych sypialni. W trzecim trzypiętrowym budynku „celnym" w suterenie znajdowała się trupiarnia, łaźnia i siedem toalet, na drugim piętrze mieścił się szpital oraz dziewięć cel i pięć toalet, na trzecim piętrze było tylko dziewięć cel i pięć toalet[39]. Wszystkie wymienione budynki w momencie przejęcia od wojska były zdewastowane i wymagały remontów, których – jak widać – w ciągu roku nie przeprowadzono. Dachy i ściany w wielu miejscach przeciekały, budynek administracyjny nie posiadał rynien. Budynek celny miał rynny, ale w niewystarczającej ilości. Do wymiany nadawały się drzwi, odpadały gzymsy. Dzwonki alarmowe umieszczone w celach były uszkodzone i nie działały. Więzienie w Fordonie zaopatrywało w wodę pięć pomp, ale w 1921 roku sprawne były tylko dwie, które dostarczały wodę do kuchni i do łaźni[40]. Niezadowalający był też stan zabezpieczeń zewnętrznych, gdyż więzienie ogrodzone było starym niskim murem, a częściowo drewnianym płotem. Nie stanowiły one żadnej przeszkody przy próbie ucieczki. Obiekt w Fordonie ogrzewano piecami kaflowymi i oświetlano lampami naftowymi. Jak widać, warunki, w których więźniarki odbywały karę w tym więzieniu, były trudne. Zły stan Domu Karnego w Fordonie, który uwidoczniła przeprowadzona w 1921 roku lustracja, był raczej wyjątkiem, jeśli chodzi o więzienia byłego zaboru pruskiego. Inne więzienia na Kresach Zachodnich, w środkowej Kongresówce i częściowo na Kresach Wschodnich przetrwały w dobrym stanie. Budynki zakładu w Fordonie ze względu na przeznaczenie ich na magazyny oraz sposób ich użytkowania były mocno zniszczone, ale władze uznały, że nadają się do wykorzystania jako więzienie. Chociaż ich stan był raczej zbliżony do niektórych więzień w Kongresówce, mieszczących się w starych poklasztornych zdewastowanych budynkach nienadających się na zakłady karne. W wielu takich obiektach zniszczone były urządzenia więzienne, brakowało opału, panowały głód i epidemie[41]. Chociaż budynki Domu Karnego w Fordonie wymagały gruntownego remontu, jego modernizację przeprowadzono dopiero w latach 1926-1927. Wyremontowano wtedy urządzenia sanitarne

[39] A. Jaskłowska, op. cit., s. 92.

[40] APB, Prokuratura Sądu Apelacyjnego w Toruniu, [1919] 1921-1933 (1936), sygn. 58/ 184 -185.

[41] J. Zakrzewski, *Pierwsze pięciolecie więziennictwa polskiego*, [w:] *Księga jubileuszowa więziennictwa polskiego*…, op. cit., s. 48; *Więzienia polskie w świetle dyskusji sejmowej*, Warszawa 1926, s. 49-50.

i kanalizację. Elektrownia wybudowała linię energetyczną, co umożliwiło założenie oświetlenia elektrycznego[42].

Fragmentaryczna baza źródłowa w postaci raportów dyrekcji więzienia w Fordonie oraz przeprowadzanych tam inspekcji daje pewien obraz sytuacji panującej w tym więzieniu w latach dwudziestych XX wieku. Na jej podstawie można też wyciągnąć pewne wnioski na temat sposobu pracy administracji tego zakładu karnego. Z raportu dyrektora Kulczyńskiego z dnia 7 grudnia 1921 roku przekazanego do Prokuratury Sądu Apelacyjnego w Toruniu dowiadujemy się, że inspektorka Anna Szrejbrowska w sposób nienaganny prowadzi księgi rachunkowe oraz że utrzymywany jest należyty porządek sanitarny w więzieniu. Raport zawiera też informację o liczbie osadzonych przebywających wtedy w więzieniu. Ówcześnie w Domu Karnym w Fordonie, który mógł pomieścić od 250 do 300 więźniów, przebywało 51 kobiet. Była też dwójka dzieci. W szpitalu więziennym znajdowało się 8 więźniarek, reszta kobiet pracowała w warsztatach tkackich, kilimiarskich i gospodarstwie więziennym[43]. Wniosek, jaki można wyciągnąć z tego raportu, jest taki, że w Fordonie nie było wtedy przeludnienia. W więzieniach apelacji poznańskiej i toruńskiej była to norma, bo ich zaludnienie było niższe od przeciętnego w kraju[44]. Kolejny raport dyrektora W. Kulczyńskiego sporządzony w dniu 27 grudnia 1921 roku dla Prokuratury Sądu Apelacyjnego w Toruniu informował o stanie liczbowym personelu więziennego. Wynika z niego, że w tym czasie personel więzienia stanowiło – razem z dyrektorem oraz wspomnianą już inspektorką więzienną Anną Szrejbrowską – dziesięć osób. Ze względu na doświadczenie uzyskane w pruskiej służbie więziennej, w której inspektorka pracowała 31 lat jako starsza dozorczyni, odpowiadała za właściwe funkcjonowanie, ład, porządek i dyscyplinę Domu Karnego w Fordonie. Do jej obowiązków należało również prowadzenie ksiąg rachunkowych. Była też przełożoną zatrudnionych pracowników, ustalała ich zakres obowiązków oraz czas pracy[45]. Bezpośrednio podlegały jej wchodzące w skład służby więziennej nadzorującej więźniarki następujące osoby: starsza dozorczyni – J. Woźniakowa, cztery dozorczynie: B. Dubielewska, B. Lubońska, T. Wiśniewska, M. Witczak[46], a także dwie pomocnice dozorczyń

[42] APB, Prokuratura Sądu Apelacyjnego w Toruniu,[1919] 1921-1933 (1936), sygn.58/184.

[43] APB, Prokuratura Sądu Apelacyjnego w Toruniu,[1919] 1921-1933 (1936), sygn.58/184.

[44] J. Loos, *Więzienia w Polsce. Cyfry i fakty*, Warszawa 1933, s. 32. Do końca lat dwudziestych jeszcze mniejsze zaludnienie, bo nie przekraczające połowy pojemności miały więzienia apelacji poznańskiej. W tym okresie na obszarze byłego zaboru rosyjskiego w więzieniach było przeludnienie, a wszystkie więzienia w byłym zaborze pruskim miały spore rezerwy lokalowe.

[45] APB, Prokuratura Sądu Apelacyjnego w Toruniu, [1919] 1921-1933 (1936), sygn.58/184.

[46] APB, Prokuratura Sądu Apelacyjnego w Toruniu, [1919] 1921-1933 (1936), sygn. 58/ 248; 58/401; 58/517; 58/520. Akta osobowe.

oraz stróż nocny Białasiak, kolejnym był F. Lipertowicz[47]. Etat stróża nocnego pełnił mężczyzna, który nie posiadał broni. Jego praca była niebezpieczna, ponieważ więzienie było słabo zabezpieczone, a przebywały w nim mogące stanowić zagrożenie kryminalistki, dyrektor wystąpił o przydział broni dla więzienia. Do nadzoru nad warsztatami kilimiarskimi i przysposobienia kobiet do pracy w nich zatrudniono werkmistrzynię Bielicką. Pilnowała ona także ilości i jakości wyprodukowanych materiałów. Dbała o porządek i dyscyplinę w warsztatach i kontrolowała liczbę przepracowanych godzin przez więźniarki. Werkmistrzyni nie mogła utrzymywać bliższych kontaktów z więźniarkami. Kodeks Domu Karnego zabraniał jej przekazywania prezentów i pieniędzy więźniarkom[48]. W Domu Karnym zatrudniono też w 1921 roku asystentkę Prochównę, która zajmowała się kancelarią więzienną. Prowadziła korespondencję i uzupełniała akta personalne. Pod jej nadzorem znajdował się depozyt i kasa więzienna[49]. Jak wynika z powyższych zapisów źródłowych, w Domu Karnym w Fordonie na początku lat dwudziestych XX wieku zatrudniano niewielką liczbę osób w personelu więziennym i administracyjnym, dostosowaną do liczby osadzonych kobiet.

Przez kilka lat problem dla Fordonu stanowił brak stałego lekarza. Mimo że był tam szpital więzienny, pomocy udzielał tylko doraźnie miejscowy lekarz z Fordonu – dr Augustyn Sebbel[50]. Sytuacja zmieniła się dopiero w roku 1925, kiedy jako lekarza więziennego zatrudniono Stefana Buxakowskiego[51].

W Domu Karnym w Fordonie długoletnim kapelanem więziennym był ks. Franciszek Litewski, zmarł 8 sierpnia 1934 roku[52]. Posługi religijne pełnił też ks. wikary Leon Telichowski z fordońskiej parafii. W więzieniu odprawiał on

[47] APB, Prokuratura Sądu Apelacyjnego w Toruniu, [1919] 1921-1933 (1936), sygn. 58/395. Akta Osobowe. Franciszek Lipertowicz stróż nocny w Fordonie w latach 1924-1927.

[48] APB, Prokuratura Sądu Apelacyjnego w Toruniu, [1919] 1921-1933 (1936), sygn. 58/183.

[49] A. Jaskłowska, op. cit., s. 94.

[50] APB, Prokuratura Sądu Apelacyjnego w Toruniu, [1919] 1921-1933 (1936), sygn. 58/184; Z. Biegański, *Fordon w okresie międzywojennym*, [w:] *Dzieje Fordonu*…, op. cit., s. 80. W chwili przejmowania władzy w Fordonie z rąk Niemców dr A. Sebbel był przewodniczącym Rady Miejskiej i z racji pełnienia tej funkcji brał udział w tej uroczystości z ramienia władz niemieckich.

[51] APB, Prokuratura Sądu Apelacyjnego w Toruniu, [1919] 1921-1933 (1936) sygn. 58/184; Z. Biegański, *Fordon w okresie międzywojenn*ym, [w:] *Dzieje Fordonu*…, op. cit., s. 110. „Pierwszym polskim lekarzem, który w 1922 r. przybył do Fordonu i rozpoczął praktykę był Stefan Buxakowski (ur. 12 XII 1893 r.), ukończył on Uniwersytet Fryderyka Wilhelma w Berlinie, specjalizował się w dermatologii i położnictwie. Był postacią dosyć kontrowersyjną, zaangażowaną w działalność społeczną i polityczną, zwłaszcza w pierwszych latach napływały na niego liczne skargi ze strony robotników ubezpieczonych w Kasie Chorych, żądających sprowadzenia drugiego lekarza. Aż do 1939 roku S. Buxakowski pozostał jedynym lekarzem zatrudnionym przez Powiatową Kasę Chorych".

[52] Z. Biegański, *Fordon w okresie międzywojennym*, [w:] *Dzieje Fordonu*…, op. cit., s. 109.

msze święte w niedziele oraz uczył więźniarki religii, języka polskiego, krajoznawstwa i rachunków. W 1922 roku zastąpił go ksiądz administrator Bolesław Piechowski, a później ks. Grzemski. Wyżej wspomniane kilkuletnie problemy kadrowe z osobami szczególnie potrzebnymi więźniom, a niebędącymi etatowymi pracownikami służby więziennej, były wynikiem niskich wynagrodzeń za pracę. Ten problem nie dotyczył wyłącznie więzienia w Fordonie, ale także całego polskiego więziennictwa w II RP w pierwszych latach jego funkcjonowania[53].

Następny dokument wiąże się z inspekcją więzienną z dnia 20 listopada 1922 roku. Przeprowadził ją w imieniu prezesa Okręgowej Izby Kontroli Państwowej w Poznaniu delegat tej Izby referent Mieczysław Wendecz. Inspekcja została przeprowadzona w obecności inspektorki A. Szrejbrowskiej. W czasie trwania tej kontroli oceniono stan sanitarny Domu Karnego. W dalszym ciągu jego obiekty były ogrzewane piecami kaflowymi i oświetlane lampami naftowymi. Więzienie posiadało pięć pomp, dwie z nich pompowały wodę do kuchni i dwóch łaźni. W jednej były prysznice, w drugiej wanna. Kąpiel więźniarek odbywała się raz w tygodniu latem, a zimą dwa razy w miesiącu. W gmachu administracyjnym znajdowało się 16 toalet, a w budynku więziennym 23 toalety i pralnia[54]. Bieliznę zmieniano więźniarkom raz w tygodniu, a zmiana pościeli dokonywana była raz w miesiącu latem, natomiast zimą raz na sześć tygodni. Dom Karny posiadał aparat do dezynfekcji bielizny i odzieży, ale nie nadawał się do użytku, bo był uszkodzony. Stąd wynikały braki bielizny, prześcieradeł oraz sukni i czapek na zimę. Nie było też wystarczającej ilości mydła i nafty. W czasie tej inspekcji zwrócono uwagę na braki produktów żywnościowych, takich jak: ziemniaki, mąka, warzywa, kasza i groch. Władze więzienia zostały zobligowane do ich uzupełnienia. Poza tym stwierdzono, że w suszonej kaszy zalęgły się insekty. Inspektorka A. Szrejbrowska tłumaczyła, że było to wynikiem niedopatrzenia[55]. W sumie inspekcja wypadła pozytywnie, bo uznano, że w Domu Karnym w Fordonie panował ład i porządek. W protokole inspekcyjnym stwierdzono też, że w tym czasie w Domu Karnym w Fordonie zatrudniano jedną inspektorkę,

[53] J. Migdał, op. cit., s. 46. Na problem niskich płac dla lekarzy i duchownych pracujących w więzieniach zwrócono uwagę w Rezolucji Sejmu Rzeczypospolitej z dnia 25 marca 1926 r. (Druk Sejmowy Nr 2271 z 1926 r.). Była ona konsekwencją Sprawozdania Komisji powołanej do zbadania stosunków w więzieniach z czynności dokonanych w 1924 r. i 1925 r. „Przegląd Więziennictwa" nr 15 z 1926 r. W punkcie 7 wspomnianej Rezolucji czytamy: „Pod względem uposażenia personelu uznać za nieodzowne (…), aby z powodu zbyt niskiego uposażenia wyznaczonego dotąd dla lekarzy i kapelanów i obawy, że więzienia zostać wkrótce mogą bez pomocy lekarskiej i duszpasterskiej, fundusz na te wynagrodzenia był znacznie powiększony".

[54] APB, Prokuratura Sądu Apelacyjnego w Toruniu, [1919] 1921-1933 (1936), sygn.58/ 184.

[55] Ibidem.

jedną starszą dozorczynię, 4 dozorczynie, 3 pomocnice dozorczyń, stróża nocnego, werkmistrzynię i kapelana. Jak widać po roku funkcjonowania liczba personelu więziennego wzrosła nieznacznie do jedenastu osób, nastąpiła natomiast bardzo istotna zmiana w kwestii jego statusu: w wyniku uchwalonej w 1922 roku Ustawy o służbie cywilnej stali się oni urzędnikami państwowymi. Ustawa dzieliła urzędników na dwie grupy: niższą i wyższą. Wśród urzędników więziennych do wyższych zaliczono: naczelnika więzienia, pomocnika naczelnika, inspektora i podinspektora więziennego, asystenta i personel kancelaryjny. Do niższych zaliczono: starszych dozorców i starsze dozorczynie, dozorców i dozorczynie. W skład służby więziennej weszli jeszcze pracownicy kontraktowi, tzn. lekarze, nauczyciele i kapelani. Naczelnik urząd otrzymywał z rąk ministra sprawiedliwości, a wyższych i niższych funkcjonariuszy więziennych oraz pracowników kontraktowych mianował prokurator sądu apelacyjnego[56].

Wspomniana inspektorka A. Szrejbrowska w 1923 roku awansowała na pierwszego naczelnika Domu Karnego w Fordonie. Ten awans nie był przypadkowy ze względu na wspomniane już doświadczenie w pracy więziennej, a także pozytywne opinie dotyczące pracy w Fordonie. Po awansie nowa pani naczelnik zaczęła odpowiadać za funkcjonowanie całego zakładu karnego. Sprawowała pośrednią kontrolę nad więźniarkami. Obliczała kary, kontrolowała zatrudnienie osadzonych kobiet. Decydowała o przedstawieniu prośby w sprawie przedterminowego zwolnienia. Odpowiadała za stan i kontrolę sanitarną więzienia. Odpowiadała za pracę i nadzór nad pracownikami. Przede wszystkim chodziło o utrzymanie dyscypliny wśród niższego personelu więziennego. Naczelnik odpowiadała też za szkolenie funkcjonariuszy i podnoszenie ich kwalifikacji[57]. W 1924 r. naczelnik A. Szrejbrowska kierowała jedenastoosobowym zespołem dozorującym 94 więźniarki. Administracja więzienna podzielona była na działy. Dział administracyjny i gospodarczy prowadziła asystentka Prochówna, działem pracy kierowała J. Woźniakowa. W dowód uznania za wkład pracy 24 czerwca 1924 roku naczelnik więzienia A. Szrejbrowska udekorowana została przez delegata Departamentu Więziennictwa w Warszawie Krzyżem Zasługi. Odznaczenie wręczono jej za czynny udział w zorganizowaniu więziennictwa polskiego, za wzorowe prowadzenie Domu Karnego w Fordonie i służbę godną naśladowania[58].

Z protokołu kolejnej lustracji wynika, że straż więzienna, na którą składali się starsi strażnicy, dozorczynie i pomocnice dozorczyń, nie posiadała właściwego umundurowania, co wynika z protokołu lustracji przeprowadzonej w dniu

[56] K. Pawlak, *Więziennictwo polskie w latach 1918-1939,* Koszalin 1995, s. 24.
[57] APB, Prokuratura Sądu Apelacyjnego w Toruniu, [1919] 1921-1933 (1936), sygn. 58/185.
[58] „Dziennik Bydgoski" nr 150 z 1 VII 1924 r.

5 czerwca 1926 roku przez prokuratora przy Sądzie Apelacyjnym w Toruniu Michała Blumernicqa. Dlatego zwrócił się on o przesłanie mundurów. Lustracja nie wykazała większych nieprawidłowości. Naczelnikowi zwrócono uwagę, że jest potrzeba utworzenia trzeciego oddziału dla więźniarek dokształcających się. W związku z tym należało zatrudnić nauczycielkę, a nauka miała się odbywać w wieczornej porze. W dniu lustracji w 1926 roku w Domu Karnym w Fordonie przebywało 90 więźniarek, z czego 7 chorych kobiet leżało w szpitalu, a 69 pracowało. Tylko 14 z niewyjaśnionych przyczyn pozostawało bez zatrudnienia. Była to niewielka liczba. W październiku 1926 roku doszło do kontroli Zakładu Karnego w Fordonie przez inspektora okręgowego trzeciego okręgu rewizyjnego obejmującego apelację toruńską. Podlegał on bezpośrednio Dyrektorowi Departamentu Karnego Ministerstwa Sprawiedliwości. Wspomniana wyżej kontrola więzienia fordońskiego wypadła bardzo pozytywnie. Na przełomie lipca i sierpnia 1927 roku, kiedy stanowisko naczelnika więzienia w Fordonie objął Stanisław Rymkiewicz, kadra więzienna liczyła 14 osób[59]. W lipcu 1929 roku więzienie wizytował Stanisław Car, który po obejrzeniu sypialni, warsztatów, szkoły więziennej, szpitala i zabudowań gospodarczych stwierdził: „Wszędzie dostrzegłem ślady aktywnej działalności Pana Naczelnika, jego pomocnika bezpośredniego i całego składu personelu. Mogę tylko powinszować wyników pracy, która we wszystkich działach jest jak najbardziej dodatnia"[60]. Jedna z kolejnych wizytacji Fordonu odbyła się 25 lutego 1932 roku. W odpisie protokołu stwierdzono, że zaludnienie więzienia w tym dniu wynosiło 250 więźniarek, w tym 47 politycznych, prócz tego 5 dzieci, w szpitalu znajdowało się 15 chorych. Wizytujący więzienie prokurator Sądu Okręgowego stwierdził, że zastał je w należytym porządku. Nie stwierdził żadnych uchybień co do legalności uwięzienia i prawidłowego obliczania kary. Odżywianie więźniarek było przepisowe i smaczne. Więźniarki polityczne zgłaszały demonstracyjne protesty, które prokurator uznał za niezgodne z regulaminem i porządkiem więziennym i w związku z tym je oddalił. Żadnych zażaleń na personel więzienny nie zgłaszały więźniarki kryminalne[61]. Jak wynika

[59] APB, Prokuratura Sądu Apelacyjnego w Toruniu, [1919] 1921-1933 (1936), sygn.58, Akta osobowe. Spośród pracujących ówcześnie w Fordonie funkcjonariuszy więziennych status wyższych urzędników miały następujące osoby: naczelnik więzienia St. Rymkowski, asystentka Prochówna, przodownik J. Woźniakowa, akuszerka Heks, kapelan ks. Grzemski, lekarz więzienny St. Buxakowski. Jako niżsi urzędnicy traktowane były następujące osoby: starszy strażnik H. Gartówna, dozorczyni Stankiewicz, dozorca Łuczkowski oraz stróże nocni Białasiak i F. Lipertowicz, dozorczynie pomocnicze: Jutrowska, Krawczykiewicz, Przybylska oraz dozorcy pomocniczy Pozwadowski i Dutkowski.

[60] AP Poznań, (dalej APP), Prokuratura Sądu Apelacyjnego w Poznaniu, 1918–1939, sygn. 90/123, s. 3.

[61] APP, Prokuratura Sądu Apelacyjnego w Poznaniu, 1918-1939, sygn. 90/123, s. 10.

z zachowanych protokołów kontroli, personel więzienia w Fordonie w kolejnych latach uzyskiwał pozytywne oceny ze strony nadzoru penitencjarnego.

Zasadnicze zmiany w funkcjonowaniu więziennictwa II RP, a tym samym też Domu Karnego w Fordonie, przyniósł rok 1928. Wtedy to weszło w życie uchwalone w dniu 7 marca tego roku Rozporządzenie (z mocą ustawy) Prezydenta RP w sprawie organizacji więziennictwa[62]. W powyższym rozporządzeniu ustalono m.in. jednolitą nazwę zakładów pozbawienia wolności, określając je jako więzienia. Opracowany w nim system więzienny II RP aż do 1939 roku będzie się opierał na dwuinstancyjności. Między ministrem lub działającym z jego upoważnienia dyrektorem Departamentu Karnego a naczelnikami więzień nie było już instancji pośrednich. Dużą rolę w nowej organizacji więziennictwa miała odgrywać inspekcja (zastrzeżona organom Ministerstwa Sprawiedliwości: delegatom ministerialnym i inspektorom więziennictwa). Szczególnie zaś istotna była inspekcja penitencjarna, a także tzw. nadzór penitencjarny, powierzony delegatom Ministerstwa Sprawiedliwości oraz prokuratorom apelacyjnym i okręgowym[63]. Rozporządzenie z marca 1928 roku wprowadziło też nową zasadę klasyfikacji więzień. Zależała ona od jego pojemności. Do klasy I zaliczono więzienia o pojemności ponad 450 osób, do II klasy więzienia o pojemności od 150 do 450 osób, do III klasy więzienia o pojemności do 150 osób i więzienia przy sądach grodzkich[64]. Więzienia I klasy były przeznaczone z reguły do odbywania kar dłuższych niż 3 lata, więzienia II klasy do odbywania kar od 1 roku do 3 lat, więzienia III klasy do odbywania kar do jednego roku[65]. Zgodnie z założeniami wprowadzonych przepisów do I klasy zaliczono następujące więzienia: Warszawa (Mokotów), Święty Krzyż, Wiśnicz, Rawicz, Grudziądz (przy ul. Wybickiego), Koronowo, Drohobycz i Fordon[66].

[62] *Rozporządzenie Prezydenta II RP z marca 1928 r. w sprawie organizacji więziennictwa*, Dz. U. Nr 29. Poz. 272.

[63] E. Neymark, *Zasady nowej organizacji więziennictwa w świetle nowoczesnych postulatów nauk penitencjarnych*, [w:] *Księga jubileuszowa*…, op. cit., s. 200. Uprawnienia prokuratorów w zakresie czuwania nad legalnością uwięzienia i prawidłowym wykonywaniem kary pozbawienia wolności zostały szczegółowo ustalone w rozporządzeniu wykonawczym ministra sprawiedliwości z dnia 22 czerwca 1928 r. (Rozporządzenie Ministra Sprawiedliwości z dnia 22 czerwca 1928 r. o wykonywaniu rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej z dnia 7 marca 1928 r. w sprawie organizacji więziennictwa, Dz. U. Nr 64, poz. 591.

[64] J. Migdał, op. cit., s. 60.

[65] S. Car, *Dziesięciolecie więziennictwa polskiego*, Warszawa, s. 9.

[66] Do więzień I klasy należały też 2 więzienia śledcze oraz 3 zakłady wychowawczo-poprawcze dla nieletnich. Do więzienia stołecznego na Mokotowie planowano kierować więźniów skazanych na karę pozbawienia wolności na czas nieprzekraczający 6 lat. Wyłączono z tego przestępców recydywistów. Więzienia w Warszawie przy ul. Długiej i we Wronkach, chociaż zaliczone do II klasy, też były przeznaczone do odbywania kary ciężkiego więzienia, które mogły zastąpić dom poprawczy i więzienie.

Dla więzienia w Fordonie wspomniane zarządzenie związane z zaliczeniem do najwyższej klasy spowodowało zwiększenie liczby więźniarek. W związku z tym wzrosła liczba osadzonych w wysokimi wyrokami, tzn. wyższymi niż trzy lata. Od początku lat trzydziestych zaczęto w Fordonie osadzać również więźniarki polityczne. Utworzono także oddział dla nieletnich, do którego trafiały dziewczyny w wieku od 16. do 21. roku życia, skazane na tzw. dom poprawy. Gwałtownie rosnąca liczba osadzonych różnych kategorii wymusiła również stopniowe zwiększanie liczby zatrudnionych, w połowie lat trzydziestych XX wieku było to 31 osób[67]. Rosnąca liczba osadzanych w Fordonie kryminalistek spowodowała, że naczelnik więzienia zwiększył rygor i dyscyplinę. Więźniarki za wszelkie uchybienia norm prawnych były surowo karane. Podstawą do tego były zapisy nowego regulaminu więziennego wydanego w czerwcu 1931 roku[68]. Zgodnie z nim więźniarki były zobowiązane do zachowania ciszy i wzorowego porządku. Nie mogły wyglądać przez okno, leżeć na łóżkach w czasie dnia. Regulamin zbraniał spożywania alkoholu, palenia papierosów, gier hazardowych, pożyczania sobie rzeczy i przyjmowania podarunków, listów i książek zarówno od współwięźniarek, jak i osób odwiedzających. Przekazanie rzeczy osobistych lub artykułów spożywczych mogło się odbywać tylko za zgodą naczelnika więzienia. Więźniarkom nie wolno było porozumiewać się między sobą za pomocą rozmowy, pisania, dawania umówionych znaków i pukania w ścianę. Za głośne rozmowy służba więzienna surowo karała. Za niestosowanie się do regulaminu i złe odnoszenie się do funkcjonariuszy więziennych skazane podlegały karom dyscyplinarnym. Niszczenie mienia więziennego powodowało nie tylko nakładanie kar dyscyplinarnych, lecz także pieniężnych. Regulamin więzienny przewidywał następujące kary dyscyplinarne: naganę, zmniejszenie racji żywnościowych, pozbawienie jednego posiłku (głównie obiadu), pozbawienie pożywienia przez okres 24 lub 48 godzin, ograniczenie spaceru i widzeń, zakaz korespondencji na okres od 1 do 3 miesięcy, zakaz lub ograniczenie otrzymywania paczek żywno-

[67] APB, Prokuratura Sądu Apelacyjnego w Toruniu, [1919] 1921-1933 (1936), sygn. 58. Akta osobowe. W latach 1928-1936 do wyższych funkcjonariuszy zaliczono następujące osoby: naczelnika więzienia S. Rymkiewicza, podkomisarza Leżohupską, kierownik działu administracyjnego E. Wilkowską, pomocnicę naczelnika L. Obuchowicz, ks. Leona Gawina-Gostomskiego, sekretarza więziennego H. Jaworską, lekarza więziennego St. Buxakowskiego, pielęgniarkę J. Libert, przodownika strażnika J. Woźniakową – dział gospodarczy, przodownika strażnika S. Łuczkowską – dział pracy, starszego strażnika H. Gartównę – dział pracy na trzech salach, przodownika H. Szuniawicza – dział pracy. W Fordonie zatrudnione były też 3 starsze strażniczki, 1 strażniczka oraz 3 dozorczynie. Ponadto pracowali tam mężczyźni na stanowiskach: 3 starszych strażników, 1 strażnika, 5 strażników oraz 2 dozorców.

[68] *Rozporządzenie Ministra Sprawiedliwości z 20 czerwca 1931 r. w sprawie regulaminu więziennego*, Dz. U. Nr. 71, poz. 577.

ściowych, zamknięcie w celi, tzw. ciemnicy, na 48 godzin o chlebie i wodzie, pozbawienie pościeli i siennika, tzw. twarde łoże. Wymienione wyżej kary były nakładane na polecenie naczelnika więzienia[69]. Jak widać, wachlarz kar był bardzo szeroki. Możliwości nagradzania, także zależne od jego decyzji, były znacznie skromniejsze. Za solidną pracę i dobre sprawowanie naczelnik mógł wyrazić zgodę m.in. na korzystanie przez więźniarki z biblioteki, posiadanie w celi książek i przyborów do pisania i częstszą korespondencję. Mógł też wystąpić do ministra sprawiedliwości o ułaskawienie lub poprzeć prośbę skazanej o przedterminowe zwolnienie. Pewną formą nagrody była także zapomoga udzielana ubogim więźniarkom przy zwolnieniu[70].

Z ponad 700 akt osobowych więźniarek karnych Fordonu z okresu dwudziestolecia międzywojennego najwięcej zachowanych teczek dotyczy kobiet skazanych za kradzieże, zabójstwa i dzieciobójstwo. Popełniały one też szereg innych przestępstw, takich jak: stręczycielstwo do nierządu, puszczanie w obieg fałszywych pieniędzy, fałszowanie dokumentów (krzywoprzysięstwo), udział w napadach, podpalenia, spędzanie płodu oraz szpiegostwo i działalność w Organizacji Ukraińskich Nacjonalistów. W przypadku tych przestępstw ilość zachowanych akt jest dużo mniejsza. Te akta nie dają jednak możliwości określenia liczby więźniarek karnych, które były osadzone w Fordonie od 1920 do 1939 roku. Wiemy z ostatniego raportu przesłanego 1 kwietnia 1939 r. przez naczelnika więzienia L. Zdanowską do Prokuratury Apelacyjnej w Poznaniu, że zaludnienie Fordonu wynosiło 545 więźniów, a maksymalne mogło wynosić 331 więźniów[71]. Z analizy przemieszczania więźniarek, dokonanej przez autora na podstawie zachowanych akt, wynika, że zdecydowana większość z nich była osadzana w Fordonie w celu dokończenia odbywania kary. Było to ostatnie więzienie, w którym przebywały. Opuszczały je albo po zakończeniu kary, albo w wyniku amnestii. W zachowanych materiałach z więzienia w Fordonie są 142 teczki osobowe więźniarek skazanych za zabójstwo i współudział w zabójstwie. Jedną z najbardziej znanych więźniarek karnych, skazanych za zabójstwo, która w latach 1933-1939 przebywała w więzieniu fordońskim była Rita Gorgonowa[72]. Autorowi nie udało się odnaleźć jej akt więziennych. W maju 1920 roku na pięć lat więzienia za morderstwo własnej córki, której podcięła brzytwą gardło, trafiła 33-letnia Maria

[69] H. Wapniarski, *Regulamin życia więziennego*, [w:] *Księga jubileuszowa*…, s. 69.

[70] Ibidem, s. 71.

[71] APP, Prokuratura Sądu Apelacyjnego w Poznaniu 1918-1939, sygn. 90/90. Wykazy zaludnienia więzień podległych Prokuraturze Sądu Apelacyjnego w Poznaniu 1939 r.

[72] Sprawa Rity Gorgonowej zob. M. Romański, *Sprawa Rity Gorgonowej. Reportaż kryminalny. Unikaty. Cykl kryminalny*, wydanie I Warszawa 2015 [oparto na wydaniu z 1933 r.].

C. Do więzienia fordońskiego przybyła w maju 1921 roku[73]. Jedną z więźniarek Fordonu była Maria B., skazana pierwotnie za morderstwo i rabunek na karę śmierci, zamienioną w drodze łaski na dożywotnie ciężkie więzienie. Początek jej kary przypadał w sierpniu 1921 roku. Od tego momentu przebywała w więzieniu dla kobiet we Lwowie. Przetransportowano ją do Fordonu 29 czerwca 1923 roku. Zwolniono zaś przedterminowo w 1932 roku za dobre zachowanie i zezwolenie na ułaskawienie, udzielone w 1929 roku podczas wizytacji dyrektorowi więzienia S. Rymkiewiczowi przez ministra sprawiedliwości S. Cara. Maria B. spędziła łącznie 11 lat w więzieniach[74]. Spośród zachowanych akt więźniarek karnych 66 dotyczy kobiet skazanych za dzieciobójstwo. Wyroki wahają się od dwóch do nawet 6 lat więzienia[75]. Za to przestępstwo kobiety były skazywane na podstawie paragrafu 217 Kodeksu Karnego mówiącego o umyślnym zabiciu noworodka przez matkę: *wśród porodu, albo zaraz po porodzie*[76]. Z przebadanych przez Aleksandrę Jankowską raportów sytuacyjnych Miejskiego Urzędu Policyjnego w Bydgoszczy wynika, że od 8 maja do 7 grudnia 1923 roku matki zgładziły 10 noworodków[77]. Kobiety stosowały różne sposoby, np. przez uduszenie, tak postąpiła Marianna A., z zawodu służąca, skazana za ten czyn na dwa lata więzienia[78]. Wiktoria G., matka nieślubnego dziecka płci męskiej, wyniosła je na dwór, położyła na ziemi, przysypała mierzwą i umyślnie pozostawiła bez opieki, wskutek czego dziecko zmarło[79].

[73] APB, *Dom Karny Fordon*, sygn. 89/65. Maria C., z zawodu wyrobnica, analfabetka, skazana na 5 lat więzienia za morderstwo. Do Fordonu trafiła 25 maja 1921 roku z więzienia w Poznaniu.

[74] APB, *Dom Karny Fordon*, sygn. 89/55. Maria B., lat 30, panna, z zawodu pomoc aptekarska, za zbrodnię skrytobójczego i rabunkowego morderstwa skazana na karę śmierci przez powieszenie. Reskryptem P. Naczelnika Państwa z dnia 31 III 1921 r. w drodze łaski wyrok zamieniono na dożywotnie ciężkie więzienie. Maria B. była winna morderstwa na Wiktorii Wenczurowej lat 54. Motywem morderstwa był rabunek. Najpierw podała jej strychninę rozpuszczoną w alkoholu, a następnie uderzyła toporkiem w głowę, co doprowadziło do śmierci. Potem ją okradła, zabierając brylanty i bieliznę. Broniąc się, Maria B. twierdziła, że do zabójstwa namawiał ją jej narzeczony Alfred.

[75] APB, *Dom Karny Fordon,* sygn. 89/14. Helena B., z zawodu służąca, została skazana w latach 1926-1928 na dwa lata więzienia za dzieciobójstwo. Zwolniona na skutek amnestii w lipcu 1928 roku; APB, *Dom Karny Fordon*, sygn. 89/10. Józefa B., z zawodu robotnica, została skazana na 6 lat ciężkiego więzienia za dzieciobójstwo.

[76] *Kodeks Karny obowiązujący na ziemiach zachodnich Rzeczypospolitej Polskiej. Z uwzględnieniem najnowszego ustawodawstwa i orzecznictwa sądu najwyższego*, oprac. Juliusz Kałużniacki i Ryszard Aureli Leżański, Warszawa–Poznań 1925, s. 109.

[77] A. Jankowska, *Dzieciobójstwo w międzywojennej Bydgoszczy – na podstawie prasy i źródeł archiwalnych*, „Kronika Bydgoska" 2014, t. 35, s. 64-65.

[78] APB *Dom Karny Fordon*, sygn. 89/2. Marianna A., z zawodu służąca, odbywała karę w Fordonie w latach 1930-1932. Przedterminowo zwolniona.

[79] APB *Dom Karny Fordon*, sygn. 89/123. Wiktoria G., z zawodu robotnica, analfabetka, matka

W zespole Domu Karnego Fordon zachowały się też 34 teczki więźniów karnych. Byli to więźniowie z różnymi wyrokami, choć najczęściej z niskimi. Ze względu na braki w dokumentacji administracyjnej autorowi nie udało się ustalić klucza, według którego byli oni osadzani w Fordonie, z analizy wykonywanych przez nich zawodów wynika, że byli wśród nich rzemieślnicy różnych specjalności[80]. W związku z tym autor przypuszcza, że to mógł być powód przeniesienia ich do Fordonu, gdzie byli zatrudniani w ramach odbywanej kary, wykonując prace na rzecz więzienia. Tak samo jak więźniarki karne, które wykonywały prace domowo-gospodarcze, mianowicie pracując w kuchni i pralni. Zatrudniano je ponadto w niewielkim gospodarstwie rolnym, należącym do Domu Karnego, a składającym się z ogrodu warzywnego i pola uprawnego o areale 2,5 morgi. Kobiety z więzienia fordońskiego były też wynajmowane, m.in. przez proboszcza z miejscowej parafii, do rąbania drewna. Za dzień pracy więźniarki osoba prywatna musiała zapłacić 40 Mkp. Ponadto więźniarki były zatrudniane przy wyrabianiu koronek, pończoch, darciu pierza, zbieraniu liści morwowych, zajmowały się wreszcie wyrobami powroźniczymi, prały też bieliznę. W końcu władze więzienne podjęły decyzję o utworzeniu warsztatów więziennych. Departament Sprawiedliwości Ministerstwa byłej Dzielnicy Pruskiej wyraził zgodę na działalność przedsiębiorstwa braci Bocheńskich, którzy byli właścicielami Bydgoskiej Fabryki Szczotek i Pędzli na terenie Domu Karnego w Fordonie. Po zawarciu dnia 20 czerwca 1921 roku umowy z władzami więzienia fabryka zobowiązała się do zatrudnienia minimum 15 więźniarek przy produkcji szczotek. Pod koniec 1921 r. więźniarki z Fordonu zaczęły też wyrabiać plecionki do mebli koszykowych[81]. W Domu Karnym w Fordonie uruchomiono także warsztat tkacki. Wełnę do niego sprowadzano z Warszawy za pośrednictwem firmy Węgiełko, wełnę kilimową kupowano od przedsiębiorstwa Abrahama Grossa z Bielska na Śląsku Cieszyńskim. Z końcem listopada 1921 roku działała już przędzalnia i farbiarnia wełny kilimowej. Początkowo więźniarki uczyły się tkania na 6 starych maszynach. Dopiero w 1925 roku kupiono 3 nowe maszyny tkackie, co umożliwiło rozszerzenie zakresu wyrabianych asortymentów o kilimy, dywany, makaty, koce i kołdry. Wyprodukowany towar był bardzo dobrej jakości i zaspokajał potrzeby

dwojga małoletnich dzieci, skazana została na dwa lata więzienia. Do Fordonu trafiła 22 kwietnia 1932. Została przedterminowo zwolniona w dniu 16 września 1933 r.

[80] AP Bydgoszcz, *Dom Karny Fordon*, sygn. 89/368, Roman M., skazany na 3 lata więzienia za ciężkie uszkodzenie ciała, udział w pobiciu i spowodowanie śmierci, był z zawodu cieślą; 89/486, Edward R., skazany na 1 rok, 2 miesiące i 8 dni więzienia za pobicie, był z zawodu monterem hydraulikiem; 89/479, Fajwel R., skazany na 2 lata więzienia za podrabianie pieniędzy, był z zawodu malarzem; 89/595, Jan T., skazany na 3 lata więzienia plus 6 miesięcy za spowodowanie urazu cielesnego, był z zawodu czeladnikiem kowalskim.

[81] APB, Prokuratura Sądu Apelacyjnego w Toruniu, [1919] 1921-1933 (1936), sygn. 58/183.

więziennictwa, ale również znajdował nabywców w całej Polsce, między innymi wśród urzędników Ministerstwa Sprawiedliwości[82]. Znalezienie zatrudnienia dla większości więźniarek w Fordonie wpisywało się w ogólną tendencję w więzieniach byłego zaboru pruskiego, w których w połowie lat dwudziestych XX w. pracowało od 24% do ponad 30% skazanych. W więzieniach byłego zaboru rosyjskiego i austriackiego ten odsetek wynosił tylko 20%. Kwestia pracy dla więźniów była jednym z większych problemów polskiego więziennictwa w II RP, nie został rozwiązany do momentu wybuchu wojny we wrześniu 1939 roku.

Sytuacja więzionych w Fordonie do połowy lat trzydziestych XX wieku nie była zła. Personel więzienny nie odnosił się negatywnie do osadzonych. Za czasów S. Rymkiewicza przestrzegano regulaminu więziennego zarówno w stosunku do więźniarek kryminalnych, jak i antypaństwowych. Więźniarki polityczne traktowano jak przestępców, którzy popadli w konflikt z prawem. Wykorzystując swoje uprawnienia, naczelnik S. Rymkiewicz popierał prośby więźniarek o przedterminowe zwolnienie. Sytuacja zmieniła się wraz z objęciem w czerwcu 1936 roku stanowiska naczelnika więzienia przez podkomisarz Lucynę Zdanowską. Wtedy to wrogość zaczęły odczuwać przede wszystkim więźniarki skazane za przestępstwa polityczne[83]. Były to kobiety, które działały w nielegalnych partiach komunistycznych, takich jak: Komunistyczna Partia Polski (KPP), Komunistyczna Partia Zachodniej Ukrainy (KPZU), Komunistyczna Partia Zachodniej Białorusi (KPZB), oraz organizacji z nimi związanych, a mianowicie m.in. Komunistycznego Związku Młodzieży Polskiej (KZMP) i Komunistycznego Związku Młodzieży Ukrainy. Początkowo nie było jednolitych zasad, które należało stosować wobec więźniów politycznych. W więzieniach byłego zaboru rosyjskiego mieli oni pewne przywileje, bo stosowane tam przepisy były takie jak w więzieniach carskich. Żadnych przywilejów dla tej kategorii więźniów nie było w więzieniach na ziemiach byłego zaboru pruskiego, gdyż procedura karna przyjęta przez polskie władze była taka jak w więzieniach pruskich, czyli nie uwzględniała kategorii przestępstw politycznych. Więźniowie polityczni w II RP działali w tzw. komunach więziennych, które od 1931 r. zostały zalegalizowane.

[82] Ibidem; L. Jaxa Malaszewski, *Rozwój więziennictwa polskiego*, [w:] *Księga jubileuszowa*…, op. cit., s, 60.

[83] Archiwum Akt Nowych (dalej AAN), sygn. 178/2. Ze spisu więźniów politycznych w Fordonie, który znajduje się w zespole pt. *Spuścizna Stefanii Sempołowskiej*, wynika, że w 1937 roku przebywało tam 58 więźniarek politycznych. Zaś w AAN w zespole Więzienie Fordon 424/III – 4 jest spis 176 więźniarek politycznych, które odbywały karę więzienia w Fordonie. Zachowały się 174 teczki osobowe więźniarek politycznych. Jedna teczka jest w AP w Bydgoszczy w zespole Dom Karny w Fordonie, sygn. 89/606, Helena Turyk, lat 21, skazana na 4 lata więzienia. Do Fordonu trafiła z więzienia w Łucku 23 grudnia 1937 r. W Fordonie zmarła na gruźlicę 16 grudnia 1938 r.

K. Pawlak pisze: „Komuny więzienne nie działały samodzielnie, lecz były inspirowane przez działaczy KPP. Organizacje partyjne, istniejące na terenie więzień, nie tylko inspirowały i oceniały działalność komun, ale także ingerowały w ich sprawy wewnętrzne i korygowały niektóre przedsięwzięcia. (…) Otrzymywały one wytyczne, a nawet szczegółowe instrukcje od organizacji komunistycznych działających poza więzieniami. Uzyskiwały od nich też literaturę i to w dużej ilości oraz pomoc materialną"[84].

Skazane za przestępstwa polityczne w więzieniu w Fordonie swoimi działaniami, czyli wzniecaniem buntów i protestami, zwiększały niechęć administracji więziennej do siebie. Reakcja naczelnik L. Zdanowskiej na taką postawę była wroga do tego stopnia, że – jak wynika z zachowanych relacji więźniarek – wydała wewnętrzne rozporządzenie nieudzielania pomocy lekarskiej oraz niewydawania leków chorym więźniarkom politycznym. W jednym z listów mamy informację, że chore kobiety nie mogły nawet zgłosić swojej choroby, bo były z reguły od razu karane dyscyplinarnie siedmiodniowym karcerem. Więźniarki chore na gruźlicę powinny przebywać w salach pojedynczych lub w izolatkach, ale często leżały w celach razem ze zdrowymi. Chore nie miały żadnej opieki i musiały wykonywać prace związane z porządkowaniem cel, bo straż więzienna nie pozwalała na wykonanie pracy za chore więźniarki[85]. Skazanym komunistkom na polecenie naczelnik L. Zdanowskiej odbierano przywileje, np. odsyłano paczki dla nich pod pretekstem złego zachowania więźniarek, nie udzielano zgody na przekazywanie pieniędzy z depozytu. Od 1937 roku więźniarki skarżyły się na chroniczny głód i zimno panujące w salach. Na prośby o polepszenie warunków odbywania kary pani naczelnik odpowiadała, że więźniarki same mogą sobie kupić węgiel, a skazane komunistki w ogóle nie powinny dostawać jedzenia[86]. Więźniarki składały skargi do prokuratora na temat złego wyżywienia i znęcania się, a nawet bicia. Zostały za to ukarane, bo naczelnik L. Zdanowska nie życzyła sobie skarg. Na protesty odpowiadała więźniarkom: „Jesteście po to, aby się wydusić, im prędzej, tym lepiej"[87].

Skazane kobiety pod koniec 1938 roku aż do sierpnia 1939 roku zbierały pieniądze na Fundusz Obrony Kraju. Poza tym były gotowe stanąć do walki z najeźdźcą, o czym świadczy napisany 13 lipca 1939 roku przez członkinię komuny więziennej Libię Holz w imieniu więźniarek politycznych list do Departamentu Karnego Ministerstwa Sprawiedliwości. Skazane domagały się przywrócenia im

[84] K. Pawlak, *Więziennictwo polskie w latach 1918-1939*, s. 73.

[85] AAN, *Czerwona Pomoc w Polsce. Komuna więzienna w Polsce w latach 1933–1941,* sygn. 175/III – 4.

[86] AAN, sygn. 175/III – teczka nr 10, Sura B.

[87] AAN, sygn. 175/III – teczka nr 15 Zysla C.

praw obywatelskich, chciały też mieć stały kontakt z prasą oraz żądały poprawy warunków życia, by móc w każdej chwili stanąć do walki z najeźdźcą. W ramach pomocy były gotowe uszyć 100 masek przeciwgazowych dla żołnierzy z Bydgoszczy. Prosiły o wydanie oświadczenia w prasie. List nigdy jednakże nie został przekazany ani do Ministerstwa, ani do prasy. L. Holz ukarano dyscyplinarnie pozbawieniem pościeli przez 7 dni[88]. Z każdym dniem bliżej do wybuchu II wojny światowej sytuacja w więzieniu była coraz bardziej napięta. Więźniarkom zmniejszano racje żywnościowe, wstrzymano zapomogi. Osadzone więźniarki komunistki zastanawiały się, czy rozbić więzienie i wyjść, czy nie. Kierownictwo komuny więziennej miało wątpliwości w tej kwestii. Pogłębiły się one w wyniku niezrozumiałej i błędnej decyzji L. Zdanowskiej o postawieniu strażników pod oknami cel i zapowiedzi, że w wypadku buntu będą oni strzelać i pozabijają wszystkich więźniów[89]. W końcu już po wybuchu II wojny kadra więzienia fordońskiego uciekła, zostawiając – według relacji więźniarek – pozamykane cele. Więźniarki uwolniły się same, rozbijając drzwi cel i opuszczając zakład karny. W ten niechlubny sposób zakończyło działalność jedyne w II RP działające od 1920 roku ciężkie więzienie pierwszej klasy dla kobiet.

Ocena jego funkcji w świetle zachowanych dokumentów źródłowych wytworzonych przez administrację więzienną i nadzorujących wypada poprawnie. Warunki stworzone w więzieniu w Fordonie dla przebywających tam kobiet były dobre. Funkcjonariusze więzienni starali się przestrzegać obowiązujących regulaminów więziennych. Więźniarki Fordonu mogły pracować i uczyć się. Miały dobrą opiekę lekarską i duszpasterską. Ten pozytywny obraz funkcjonowania więzienia w Fordonie został zepsuty w drugiej połowie lat trzydziestych, kiedy nastąpiła istotna zmiana w traktowaniu więźniów politycznych przez naczelnika i strażników więziennych. Opierając się tylko na relacjach więźniarek działających w fordońskiej komunie więziennej, uzyskujemy bardzo negatywny obraz ich sytuacji w ostatnim okresie działania więzienia. L. Zdanowska, działając pod presją zbliżającej się wojny, bezkarnie łamała regulamin więzienny w stosunku do więźniarek politycznych, jawnie je szykanując, dyskryminując i traktując jako wrogów państwa polskiego.

Po opuszczeniu więzienia przez więźniarki pozostały w więzieniu fordońskim zdewastowane budynki. Miały one – według A. Perlińskiej – ulec zniszczeniu w wyniku bombardowań lotniczych. Szyby w oknach były powybijane, a drzwi powyrywane[90]. To stwierdzenie budzi duże wątpliwości autora, bo podany typ

[88] AAN, *Czerwona pomoc*…, s. 57.

[89] *O życiu komuny więźniów politycznych w Fordonie w okresie międzywojennym. Wspomnienia i relacje. 1923-1939*, sygn. R – 192. Relacja Leokadii Bilskiej (Alsterowej).

[90] A. Perlińska, *Z dziejów więzienia fordońskiego w latach*…, op. cit., s. 152.

szkód wskazuje raczej, że większość z nich powstała na skutek działania zdesperowanych więźniarek, które żeby się samodzielnie uwolnić, musiały rozbijać drzwi do cel. W. Wilk też kwestionuje ustalenia A. Perlińskiej, według jego opinii budynki więzienia w Fordonie w ogóle nie ucierpiały z powodu nalotów[91]. Polecenie zabezpieczenia pustego więzienia po wkroczeniu Niemców do Fordonu we wrześniu 1939 roku otrzymał niemiecki zarząd więzienia bydgoskiego. Zlecono to głównemu dozorcy więzienia (Hauptwachtmeister) Gustawowi Doblaskiemu. Jednak budynki więzienia zostały zajęte przez oddziały Arbeitsdienstu, przygotowujące tereny położonej nieopodal „Doliny Śmierci" pod egzekucje tysięcy Polaków[92].

W dniu 7 października 1939 roku władze niemieckie utworzyły Wyższy Sąd Krajowy w Gdańsku (Oberlandesgericht), który podlegał Ministerstwu Sprawiedliwości. Zasięgiem działania obejmował obszar okręgu Rzeszy Gdańsk-Prusy Zachodnie. Podporządkowano mu 5 sądów krajowych (Landesgerichte), 37 obwodowych, 1 sąd pracy oraz 7 kas sądowych. Sąd ten miał też kontrolę nad sądami, prokuratorami i więzieniami położonymi w zasięgu terytorialnym jego działalności[93]. Przed przejęciem więzienia fordońskiego przez Ministerstwo Sprawiedliwości III Rzeszy przeprowadzono tam remont. Po jego zakończeniu w styczniu 1940 roku więzienie wznowiło działalność. Jednak wojna i okupacja obszaru Polski zasadniczo zmieniły sposób wykorzystywania więzień. Miały one służyć eksterminacji narodu polskiego, a nie przywracaniu przestępców społeczeństwu. Więzienie fordońskie, będące jednym z narzędzi niszczenia Polek i Polaków, było początkowo zakładem karnym dla kobiet (Frauenanstalt). Miało według ustaleń A. Kurka charakter samodzielnego zakładu egzekucyjnego, w którym było 129 miejsc dla mężczyzn i 534 dla kobiet[94]. Następnie Fordon stał się ciężkim więzieniem i zakładem zabezpieczającym (Zuchthaus und der Sicherungsanstalt). Zaś od 15 stycznia 1943 roku aż do wyzwolenia – ciężkim więzieniem dla Polek i Żydówek (Frauenzuchthaus). W tego typu więzieniach jak Fordon osadzone tam kobiety były zmuszane do ciężkiej pracy fizycznej przez co najmniej 10 godzin dziennie, przy ograniczeniu lub całkowitym zakazie pisania listów i odwiedzin. Fordon podlegał Ministerstwu Sprawiedliwości III Rzeszy, a jego kierowników

[91] Zob. http://www.sw.gov.pl/pl/okregowy-inspektorat-sluzby-wiezien nej-bydgoszcz/zaklad--karny-bydgoszcz---fordon/ (dostęp: 20.09.2016).

[92] Ibidem.

[93] A. Perlińska, *Z dziejów więzienia fordońskiego*…, op. cit., s. 153-154; Na temat funkcjonowania systemu więzień w Trzeciej Rzeszy zob. J. Adamska, *Organizacja więzień i aresztów sądowych na ziemiach polskich wchodzących w skład III Rzeszy w latach 1939-1945*, „Biuletyn Głównej Komisji Zbrodni Hitlerowskich w Polsce" 1979, t. 39, s. 98-136.

[94] A. Kurek, *Niemieckie więzienia sądowe na Śląsku w czasach Trzeciej Rzeszy*, Kraków 2007, s. 29.

wyznaczała Generalna Prokuratura w Gdańsku. Z ramienia tej władzy – jak pisze A. Perlińska – bezpośrednim kierownikiem więzienia był (Leiter) radca regencyjny Metzinger, a po powołaniu go do wojska 14 kwietnia 1943 roku, radca regencyjny Sielewicz. Byli oni zarazem przełożonymi zatrudnionych w więzieniu pracowników. Do zadań Prokuratury Generalnej w Gdańsku należał nadzór nad działalnością merytoryczną i sprawami administracyjno-gospodarczymi więzienia[95].

W więzieniu fordońskim, w którym pracowały tylko kobiety, stosowano specjalną politykę kadrową. Polegała ona na zatrudnianiu Niemek służbowo oddelegowanych z Rzeszy do pełnienia określonych funkcji. Chodzi tu o przełożone główne i starsze dozorczynie oraz niektóre stanowiska dla personelu z nadzoru pomocniczego. Miejscowe volksdeutschki w Fordonie zatrudniane były tylko jako pracownice administracyjne. Dopiero od końca 1943 roku z powodu coraz większego braku osób do pracy w więzieniu do pomocniczego nadzoru przyjmowano miejscowe Niemki i Polki, które zostały zakwalifikowane do III grupy niemieckiej listy narodowościowej. Niemiecka kadra więzienna zachowywała się bardzo brutalnie i bezwzględnie w stosunku do osadzonych w Fordonie więźniarek. Świadczą o tym zachowane zapisy z dokumentacji więziennej, poruszające problem braku pałek do bicia. Wniosek stąd taki, że musiały być one często używane i szybko się niszczyły. Kontakty służby więziennej z Polkami i Polakami były regulowane specjalnym zarządzeniem ministra sprawiedliwości Rzeszy z dnia 12 lutego 1941 roku. W myśl tego zarządzenia niemiecki urzędnik zobowiązany był utrzymywać dystans i rezerwę wobec polskiej więźniarki. Zażyłość czy zbliżenie powodowały konsekwencje służbowe do zwolnienia włącznie i utratę praw emerytalnych[96].

W więzieniu fordońskim osadzane były Polki i Żydówki skazane na mocy wyroków sądów cywilnych, czyli Justizgefangen. W zależności od rodzaju kary więźniarki w Fordonie zaliczano do trzech następujących grup: Zuchthausgefangene – skazane na karę domu karnego, Gefängnissegefangene – skazane na karę więzienia i Sicherrungsverwahrte – zatrzymane ze względów bezpieczeństwa po odbyciu kary. W więzieniu fordońskim – jak pisze A. Perlińska – przebywały kobiety pozbawione wolności tak za popełnienie przestępstw pospolitych, jak i za działalność polityczną czy antyniemiecką. Jak wynika z zachowanych listów, między tymi dwiema kategoriami „przestępczyń" nie czyniono żadnych różnic. W jednej celi odbywały karę więźniarki polityczne z kryminalistkami. W oddzielnych celach odbywały karę zwolenniczki różnych sekt religijnych, gdyż obawiano

[95] A. Perlińska, *Z dziejów więzienia fordońskiego*…, op. cit., s. 158.
[96] Ibidem, s. 162.

się, że będą one się starały przekonywać współwięźniarki o słuszności wyznawanych idei[97]. Zachowana dokumentacja źródłowa wskazuje, że w Fordonie inaczej traktowano tylko Żydówki. Zgodnie z zarządzeniem ministra sprawiedliwości musiały one nosić odznakę w formie żółtej gwiazdy. Ze statystyki więziennej wynika, że nie stanowiły zbyt licznej grupy więźniarek. W lutym 1942 roku było ich 30, a w styczniu 1943 roku zostały tylko 3 kobiety tej narodowości[98]. Cele w więzieniu w Fordonie były małe, wilgotne, często nieogrzewane zimą. Złe były warunki sanitarne, brakowało podstawowych urządzeń wodno-kanalizacyjnych. Odczuwalny był brak wody. W więzieniu panowało przeludnienie. Norma wynosiła 362 osoby, a np. w grudniu 1942 roku faktycznie przebywały tam 1174 osoby, co oznaczało nawet trzykrotne jej przekroczenie. Więźniarki zmuszano do ciężkiej pracy, która trwała od 10 do 12 godzin dziennie. Te, które uznano za niebezpieczne, czyli skłonne do ucieczki, mające taką adnotację w kartotece więziennej, z wyrokami ponad 5 lat, zatrudniano w warsztatach tkackich na terenie zakładu. Pozostałe pracowały poza murami w pobliskich fabrykach, np. w prochowni w Łęgnowie czy w majątkach ziemskich. Faktycznie więźniarki pracowały od świtu do zmroku za głodowe racje żywieniowe[99].

Ciężka praca ponad siły i bardzo złe warunki panujące w więzieniu powodowały dużą śmiertelność wśród więźniarek, w odróżnieniu od poprzedniej epoki, w której była ona minimalna. W oparciu o dostępną dokumentację źródłową można stwierdzić, że od czerwca 1941 roku do września 1944 roku zmarło 110 więźniarek. Ginęły one także w wyniku planowej akcji eksterminacyjnej prowadzonej przez Niemców. Na podstawie uchwalonego w dniu 4 grudnia 1942 roku prawa karnego dla Polaków i Żydów władze mogły zmienić karę więzienia na obóz koncentracyjny. Z takiej możliwości skorzystało kierownictwo więzienia w Fordonie i po otrzymaniu zgody z Prokuratury Generalnej w Gdańsku, zdecydowało, że kobiety z ponadtrzyletnimi wyrokami obozu karnego, resztę kary odbędą w obozie koncentracyjnym w Oświęcimiu. Z zachowanych akt wynika, że w transporcie do obozu z 14 stycznia 1943 roku znalazło się 496 kobiet[100]. W marcu i czerwcu 1943

[97] Ibidem, s. 163.

[98] APB, *Zuchthaus Fordon*, sygn. 31.

[99] A. Perlińska, *Fordon w latach 1939 – 1945*, [w:] *Dzieje Fordonu*…, op. cit., s. 143.

[100] A. Perlińska, *Z dziejów więzienia fordońskiego*…., op. cit., s. 176. Według opracowania spisu imiennego wykonanego przez A. Perlińską lista obejmuje 477 nazwisk, bo nie zachowały się dane personalne 19 więźniarek. Autorka ta ustaliła też, że z liczby 496 kobiet z Fordonu zmarło w obozie koncentracyjnym w Oświęcimiu 208 kobiet. Dało się to stwierdzić na podstawie adnotacji, jaka zachowała się w aktach „im Konzentrationslager Auschwitz, verstorben am…" lub dołączonych odpisów zawiadomień z gestapo. Więźniarki fordońskie zginęły w okresie od 21 stycznia 1943 r. do maja 1943 roku". Dane ustalone przez A. Perlińską dotyczące wysyłania i przebywania więźniarek z Fordonu w obozie Auschwitz są niepełne bo niekompletne są akta więzienne z okresu drugiej wojny.

roku do obozu w Oświęcimiu wysłano jeszcze dwa transporty z 32 więźniarkami z Fordonu. Do wyżej przedstawionych wyliczeń dotyczących kwestii wysyłania więźniarek z tego więzienia należy jeszcze dodać 148 kobiet, które po odbyciu kary zostały przekazane gestapo i jako podporządkowane władzom policyjnym trafiły zarówno do Auschwitz, jak i do Ravensbrück[101].

Jest bardzo trudno odtworzyć ostatnie dni funkcjonowania więzienia w Fordonie w czasie wojny, bo zachowała się szczątkowa dokumentacja dotycząca tego okresu. Według oceny A. Perlińskiej było ich 281 do 20 stycznia 1945 roku. Niemcy sporządzili też wykaz więźniarek, którym kara miała się skończyć między styczniem a kwietniem 1945 roku. Te przekazano w grudniu 1944 roku i w styczniu 1945 roku do zakładów karnych w Bydgoszczy i Toruniu. Pozostałe kobiety zostały w dniu 21 stycznia 1945 roku ewakuowane. Odbyło się to pieszo z braku środków transportu. W konsekwencji zapanował chaos i zamieszanie. Skorzystały z tego niemieckie dozorczynie, które uciekły, a więźniarki rozproszyły się, ratując życie. Na podstawie zachowanych ksiąg więziennych tzw. Kammerbücher A. Perlińska podała, że „do czerwca 1944 roku przeszło przez więzienie fordońskie 5748 kobiet. Do tej liczby należy dodać około 500--600 więźniów napływających w okresie od 26 czerwca 1944 roku do 15 stycznia 1945 roku"[102]. Przyjęcie powyższych danych pozwoliło na oszacowanie liczby więźniarek Fordonu, które były w czasie wojny na około 6300 osób. Działalność więzienia w Fordonie w okresie II wojny zakończyła się podobnie jak w dwudziestoleciu międzywojennym, bałaganem, ucieczką strażniczek i rozproszeniem się więźniarek. Był to jednak też koniec niewyobrażalnego, trwającego cztery lata koszmaru dla osadzonych więźniarek. Bezbronne więźniarki Fordonu stały się ofiarami, przygotowywanego i z premedytacją realizowanego przez niemiecki aparat represji w postaci tajnej policji, wymiaru sprawiedliwości i kadry więziennej, planu eksterminacji narodu polskiego i żydowskiego.

Kolejny etap działalności więzienia w Fordonie zaczyna się kilka miesięcy po wyzwoleniu miejscowości i zakończeniu II wojny światowej. Jest to obecnie najsłabiej zbadany okres jego funkcjonowania jako zakładu karnego dla kobiet. Szczególnie jeżeli chodzi o czasy stalinowskie z lat 1945-1956. Dziś wiemy, że koniec wojny wcale nie wpłynął na polepszenie sytuacji więźniarek Fordonu. Funkcjonowanie tego więzienia, jak i innych zakładów karnych uruchamianych

[101] A. Perlińska, *Fordon w latach 1939-1945,* [w:] *Dzieje Fordonu*…, op. cit., s. 144.

[102] A. Perlińska, *Z dziejów więzienia fordońskiego*…, op. cit., s. 173. Do czerwca 1944 r. zachowały się Kammerbücher, dlatego podana liczba kobiet 5784 jest preryjna. Po tym okresie podawane liczby więźniarek są szacunkowe przy założeniu, które zrobiła A. Perlińska, że między czerwcem 1944 r. a styczniem 1945 r. do więzienia dziennie przybywało od 50 do 100 nowych osób.

przez władze komunistyczne po wojnie, dalece odbiegało od zasad i norm wypracowanych dla więziennictwa, chociażby w okresie dwudziestolecia międzywojennego. Było tak, mimo że władze komunistyczne starły się stworzyć pozory normalności w funkcjonowaniu więziennictwa, przyjmując jako podstawę działania więzień regulamin więzienny z 1931 roku. Jednak część jego zapisów dotyczących m.in. kapelanów więziennych została zlikwidowana. Poza tym w praktyce więziennej często w ogóle nie stosowano jego zapisów w praktyce penitencjarnej. W efekcie to, co się działo w polskich więzieniach szczególnie w okresie stalinizmu, było bardziej zbliżone do zasad stosowanych w więzieniach III Rzeszy w czasie wojny niż normalnych standardów więziennictwa. Wiemy, że celem Niemców w czasie wojny na okupowanych przez nich terenach nie była resocjalizacja więźniów, których traktowano jako wrogów państwa, tylko ich unicestwienie wszelkimi dostępnymi sposobami. Dotyczyło to Polaków, Żydów, Rosjan i innych narodowości.

Systematycznie otwierane więzienia na ziemiach zajmowanych przez Armię Czerwoną i Wojsko Polskie stawały się częścią aparatu bezpieczeństwa i więziennictwa polskiego. W sierpniu 1944 r. powstał Referat Więziennictwa w Resorcie Sprawiedliwości PKWN. Do pracy w nim zostali skierowani oficerowie WP, którzy wcześniej ukończyli kurs w Szkole Bezpieczeństwa Publicznego w Kujbyszewie w ZSRR. Byli to m.in.: Jan Bartczak, Hipolit Duliasz, Jan Hoc. W tym samym czasie już w ramach Resortu Bezpieczeństwa Publicznego PKWN utworzono Referat Więziennictwa nadzorujący obozy i więzienia. We wrześniu 1944 r. organizację Sekcji Więziennej powierzono absolwentowi kursu we wspomnianej już szkole specjalnej w Kujbyszewie por. Adamowi Wróblewskiemu. Dnia 4 października 1944 r. na podstawie rozkazu kierownika Resortu Bezpieczeństwa Publicznego PKWN powołano nowy organ – Wydział Więziennictwa, przemianowany 6 października 1944 r. na Wydział Więzień i Obozów. Jego kierownikiem został kpt. Teodor Duda. Oficjalnie powodem powołania wydziału była konieczność zorganizowania obozów dla jeńców niemieckich i volksdeutschów. Kluczowa dla losów więziennictwa decyzja zapadła jesienią 1944 r. W okólniku nr 1 wydanym przez kierownika Resortu Bezpieczeństwa Publicznego (RBP) Stanisława Radkiewicza z 4 października 1944 r. poinformowano, że więziennictwo aż do odwołania przekazane zostało do RBP, jednocześnie zdecydowano, by wyodrębnić w jego ramach specjalną formację – Straż Więzienną. Ta decyzja spowodowała, że więziennictwo zostało na 10 lat wyjęte z kompetencji Ministerstwa Sprawiedliwości. W ten sposób dostosowano struktury polskiego więziennictwa do modelu radzieckiego, w którym resort ten stał się narzędziem represji wobec wrogów ustroju komunistycznego. W artykule 2. tego samego okólnika

nr 1 S. Radkiewicz stwierdzał, iż wydział podlega MBP i sprawuje nadzór nad więzieniami i zakładami wychowawczo-poprawczymi dla nieletnich, głównie w sprawach organizacyjnych i administracyjno-gospodarczych. Przewidywano współdziałanie wydziałów więzień i obozów z innymi organami państwowymi, takimi jak: UB, MO, prokuratury, sąd. Nie podlegały mu więzienia, areszty śledcze, obozy podporządkowane NKWD i Informacji Wojskowej. Tadeusz Kostewicz zwraca uwagę, że uzależnienie więziennictwa od RBP stworzyło podstawę do uznania go za część składową tzw. dziedziny bezpieczeństwa wewnętrznego, która chroniona była ścisłą tajemnicą. Utajnienie więziennictwa musiało z kolei pociągnąć za sobą nie tylko eliminowanie nadzoru sądowego, ale również – przynajmniej praktycznie – nadzoru prokuratorskiego[103]. Od jesieni 1944 r. więziennictwo podlegało wyłącznie kontroli RBP i było niezależne od innych organów państwa aż do 1954 roku. Nie tylko więziennictwo, ale praktycznie cały wymiar sprawiedliwości w pierwszych latach funkcjonowania państwa komunistycznego w Polsce stał się narzędziem sowieckiego totalitaryzmu. Jego zasadniczą funkcją była walka z osobami uznanymi za wrogów państwa komunistycznego. Stosowanie wobec nich tortur fizycznych mających je złamać, miało się też w sposób pośredni przyczynić do zastraszenia społeczeństwa i pozbawienia go chęci oporu wobec nowej władzy.

Rozwój organów zarządzających więziennictwem i zwiększający się obszar wyzwalanej Polski powodował, że systematycznie rosła liczba zakładów karnych znajdujących się w gestii nowych władz. Pod koniec 1944 było ich trzynaście, a w kwietniu 1945 roku – 113[104]. Według danych oficjalnych w sierpniu 1945 r. działało 138 jednostek penitencjarnych, niewiele mniejszą liczbę podał w listopadzie 1945 r. Szef Departamentu Więziennictwa MBP płk Jerzy Łańcut. Na naradzie kierownictwa resortu powiedział: „Popatrzcie, towarzysze, oto mapa Polski, sto trzydzieści jeden więzień, sześćdziesiąt dwa tysiące więźniów"[105]. Według szczegółowych danych podawanych na podstawie dokumentacji MBP przez badaczy problematyki więziennej PRL, w 1947 r. liczba zakładów karnych wynosiła 123, w tym m.in. 14 więzień karnych, 101 więzień karno-śledczych i jedno więzienie kolonia rolna. Ich maksymalna pojemność wynosiła w tym czasie 70 tys. miejsc[106].

W utworzonych po zakończeniu II wojny więzieniach dla kobiet w Fordonie i Tarnowie oraz wyodrębnionych oddziałach kobiecych, np. na Mokotowie, początkowo przyjęto jako podstawę funkcjonowania tych jednostek przepisy

[103] T. Kostewicz, *Więzienie w Fordonie*…, op. cit., s. 140.

[104] K. Szwagrzyk, *Więzienia i obozy na Dolnym Śląsku (1945-1956). Przewodnik*, Wrocław 2013, s. 17.

[105] M. Pietrzyk, *Więzienie w Inowrocławiu w latach 1945-1956*, Bydgoszcz – Gdańsk 2014, s. 29.

[106] T. Wolsza, *W cieniu Wronek, Jaworzna i Piechcina*…, s. 20.

karno-wykonawcze z okresu przedwojennego. To mogło wskazywać, że władze komunistyczne przyjęły kryterium podziału więzień ze względu na płeć. Jednak w praktyce penitencjarnej właściwie aż do drugiej połowy lat pięćdziesiątych XX w. władze komunistyczne traktowały je w sposób bardzo formalny. Dlatego we wszystkich pojawiających się po 1945 r. przepisach dotyczących wykonywania kary pozbawienia wolności wobec kobiet nie uwzględniano ich psychofizycznych odrębności. W ogóle w pierwszym okresie po II wojnie światowej skazanym kobietom poświęcano mało uwagi. Ówczesne władze i służba więzienna miały wówczas ważniejsze zadania dotyczące organizacji więziennictwa, naboru i szkolenia kadry, zabezpieczenia osadzonym w więzieniach podstawowych warunków bytowych. Problem kobiet był mało znaczący, mógł i musiał poczekać na rozwiązanie w przyszłości[107]. W wielu wypadkach wspomnianych przepisów dotyczących osadzonych kobiet w ogóle nie stosowano. „Kontrrewolucjonistkom" albo więźniarkom „antypaństwowym", bo takich określeń wobec nich używała kadra więzienna, świadomie odmawiano jakichkolwiek praw[108]. Komuniści konsekwentnie nie używali wobec tej kategorii więźniarek określenia „więźniarki polityczne". W więzieniach w okresie stalinowskim bardzo rzadko zdarzały się przypadki łagodzenia rygorów więziennych w przepisach stosowanych wobec osadzonych kobiet, które w praktyce nie różniły się od obowiązujących dla mężczyzn. Takie sytuacje były raczej wynikiem łamania przepisów wynikających z niskiej „świadomości politycznej" kadry więziennej i słabej znajomości właściwych uregulowań prawnych. W sumie połączenie przepisów przedwojennych, tych tworzonych przez polskie władze komunistyczne oraz sowieckich umożliwiło stworzenie nigdzie wcześniej niespotykanej hybrydy prawnej, ułatwiło uzyskanie przez służbę bezpieczeństwa całkowitej władzy nad więźniami i więźniarkami oraz bezkarne stosowanie represji i terroru w stosunku do osób, które zostały uznane za wrogów państwa komunistycznego.

Dnia 25 kwietnia 1945 r. Dyrektor Departamentu Więziennictwa i Obozów wydał okólnik nr 42 w sprawie segregacji więźniów karnych i śledczych. Dla jej przeprowadzenia wyznaczono więzienia karne w Fordonie, Inowrocławiu, Koronowie, Płocku, Rawiczu, Sieradzu i Wronkach. Do więzienia w Fordonie miano kierować wszystkie kobiety skazane za przestępstwa antypaństwowe i więźniów

[107] M. Gordon, *Zakłady karne dla kobiet*, [w:] *Rozwój penitencjarystyki w PRL…*, s. 94.

[108] Z.A. Ziemba, *Prawo karne Polski Ludowej w latach 1944-1956,* [w:] *Stalinizm,* red. J. Kurczewski, Warszawa 1991, s. 100. „W okresie stalinowskim przestępstwa polityczne nazywane były przestępstwami kontrrewolucyjnymi. Jednakże żaden przepis prawa nie posługiwał się tą nazwą. To sądy wojskowe wprowadziły tę terminologię, naśladując terminologię sowiecką. Wyjaśnienie pojęcia przestępstwa kontrrewolucyjnego zawarte jest w wytycznych Zgromadzenia Sędziów Najwyższego Sądu Wojskowego z 19 grudnia 1952 r."

kryminalnych z wyrokami od 3 lat w górę. W ten sposób więzienie w Fordonie dla kobiet i wyżej wymienione zakłady karne dla mężczyzn otrzymały status więzień centralnych. W związku z tym podlegały bezpośrednio nadzorowi Departamentu Więziennictwa z pominięciem Wydziałów Więziennictwa Wojewódzkich Urzędów Bezpieczeństwa Państwowego (WUBP)[109]. Kierownikom tych urzędów podlegały pozostałe więzienia karno-śledcze na terenie danego województwa.

Pierwszy transport więźniarek politycznych skazanych za działalność niepodległościową przez Wojskowe Sądy Rejonowe (WSR) z kraju przyjechał do Fordonu w maju 1945 roku. W tej grupie były 4 kobiety z Kielc i 6 z Białegostoku[110]. Przybycie jednej z więźniarek do Fordonu odnotowano już w kwietniu 1945 roku. Kolejna grupa więźniarek skazanych za działalność polityczną, a faktycznie za służbę w AK, trafiła do Fordonu w czerwcu, lipcu i sierpniu 1945 roku[111]. Z relacji i wspomnień więźniarek wynika, że już sam wygląd zewnętrzny więzienia w Fordonie, złożonego z szarych i monumentalnych budowli, robił na nich przygnębiające wrażenie. Według relacji J. Machowskiej „Fordon to duży masywny kompleks, składający się z trzech gmachów: cele więzienne, pawilon produkcji (czapkarnia, hafciarnia patek oficerskich), na dole mały szpitalik, trzeci gmach to administracja. W podziemiach kuchnia, piekarnia, pralnia. Całość zupełnie inna od Mokotowa. Ale nie mniej ponura i straszna"[112]. W jednym z pierwszych transportów więźniarek politycznych do Fordonu w pierwszych dniach listopada 1945 r. przybyła Maria Prorok. Była w trzyosobowej grupie osób związanych z jej sprawą. Wspomina: „Jechałyśmy z Poznania z więzienia na ul. Młyńskiej, pociągiem osobowym w zamkniętym przedziale w grupie 10-osobowej z wyrokami od 6 do 10 lat. Eskortowała nas straż więzienna, ale w mundurach wojskowych. Podróżni w pociągu bacznie się nam przyglądali i nie rozumieli, kim

[109] *Polska mniej znana 1944-1989. Protokoły z odpraw, zjazdów i narad kierownictwa Departamentu Więziennictwa*…, op. cit., s. 37.

[110] E.J. Kryńska, *Skazane za patriotyzm*…, op. cit., s. 135.

[111] Instytut Pamięci Narodowej w Bydgoszczy (dalej IPN, By), sygn. 292/94. *Spis więźniarek Fordonu 1945-1956. Wykaz osób więzionych w latach 1945-1956 w Zakładzie Karnym w Fordonie za czyny związane z działalnością polityczną*. Wśród tych więźniarek były m.in.: Mieczysława Bukartek skazana na 10 lat więzienia za działalność w AK. Do Fordonu trafiła w dniu 8 kwietnia 1945 roku; Danuta Albrycht skazana na 10 lat więzienia za działalność w AK. Do Fordonu w dniu trafiła 30 czerwca 1945 roku; Zofia Marynowska skazana na 7 lata więzienia za działalność w AK. Do Fordonu trafiła w dniu 16 lipca 1945 roku; B. Broszkiewicz skazana na 4 lata więzienia za działalność w AK. Do Fordonu trafiła w dniu 18 lipca 1945 roku; Kazimiera Olszewska skazana na 8 lat więzienia za działalność w AK. Do Fordonu trafiła w dniu 4 sierpnia 1945 roku; Czesława Kowalska skazana na 5 lat więzienia za działalność w AK. Do Fordonu trafiła w dniu 15 sierpnia 1945 roku; Irena Fortuńska skazana na 4 lata więzienia za działalność w AK. Do Fordonu trafiła w dniu 20 sierpnia 1945 roku.

[112] J. Machowska, *Moje wspomnienia z lat łask i cierpień*, Kraków–Lublin 1987, s. 68.

my jesteśmy, sądzili, że to volksdeutschki"[113]. Przywożone do Fordonu ubrane na szaro kobiety zwracały uwagę zarówno robotników dojeżdżających do pracy w fordońskiej fabryce, jak i zwykłych przechodniów. „Ludzie zazwyczaj przystają, chcąc popatrzeć na przybyłe kobiety. […] Uzbrojeni po zęby żołnierze odpędzali wszystkich. «Rozejść się ludzie. Nic tu nie ma do oglądania. Rozejść się, rozejść się». Zdziwieni ludzie posłusznie odchodzili"[114].

Koniec podróży do zakładu karnego w Fordonie oznaczał dla więźniarek nowy, bardzo trudny etap w ich życiu. Już od pierwszych chwil pobytu w Fordonie uwięzione tam kobiety odczuły, jakiemu rygorowi i poniżeniu będą poddane. Zaczynał się od wyjątkowego przyjęcia, które im zgotowano. Wspomina o tym kilka więźniarek, m.in. M. Prorok, która pisze: „powinno być znane wszystkim ludziom, przeszło bowiem ono wszelkie oczekiwania, nawet nasze, mimo że znałyśmy stosunki panujące w UB. Po krótkich formalnościach w kancelarii więziennej, polegających na bacznym przyglądaniu się każdej z nas i podaniu nazwiska – papiery mieli strażnicy – sprowadzano nas do piwnicy. Tu oddziałowa o odrażającym wyglądzie powitała nas wyzwiskami i słowami: „wszelki opór spowoduje podwojenie wyroku". Już wiemy, że jesteśmy «bandytki». Otóż «bandytki» zostały zmuszone do zdjęcia prywatnej odzieży. Stoimy nagie, trzęsąc się z zimna, podczas kiedy oddziałowa, wykrzykując znane nam ze śledztwa epitety, kolejno wzywa i o zgrozo zaczyna golić owłosienie z całego ciała i głowy maszynką dosłownie na zero. Mimo naszej hardości i dumy nastąpił moment całkowitego załamania. Zupełna cisza… Nie miałyśmy słów. Niejedna płakała. Ja nie płakałam, nie przypuszczałam jednak, że fakt golenia głowy zrobi na mnie tak ogromne wrażenie. Ten gwałt zadany osobowości jest bardzo trudny do przeżycia – czuje się absolutną bezbronność, jest to beznadziejne uczucie fizyczne – ból głowy, i psychiczne – tego nie można opisać"[115]. Alicja skazana na karę śmierci, zamienioną na dożywocie za udział w działalności WiN-u wspomina: „Do końca życia nie zapomnę tej podróży. Siedziałyśmy w małych klatkach, dziecko trzymałam na kolanach. Na zewnątrz minus 20, my w drewniakach. Do Fordonu dotarłyśmy o trzeciej, czwartej nad ranem. Czekaliśmy do szóstej, aż nas przyjmą. Dali nam tylko wiadro gorącej wody. Potem rozebrali do naga. Ciepła kąpiel i zaraz potem nieogrzewane cele, mróz, grzałyśmy się plecami. Odebrali dziecko"[116]. Kilka lat później sposób traktowania przyjmowanych do Fordonu więźniarek nadal się nie zmienił. Ruta Czaplińska, która trafiła tam w roku 1948, wspomina: „Nie pamiętam już, gdzie nas umieszczono na samym początku, dość długo czekałyśmy

[113] *Zawołać po imieniu*…, t. 1, s. 81.
[114] E. J. Kryńska, op. cit., s., 137.
[115] *Zawołać po imieniu*…, t. 1, op. cit., s. 81.
[116] E. J. Kryńska, op. cit., s. 137.

na jakieś rozlokowanie. Ale najpierw zaprowadzono nas do łaźni. Nasze rzeczy zostały od razu zabrane do depozytu, my zaś stłoczone po trzy pod jednym prysznicem – dokonywałyśmy ablucji. Znowu czekanie nago w przejmującym chłodzie. Wreszcie dano nam więzienne ubrania. To było straszne. Dostałyśmy – jak się potem okazało – ciuchy przeznaczone do tzw. «wysortu», czyli na szmaty do podłogi i tym podobne: stare, połatane sukienki, jeszcze poniemieckie, z żółtymi opaskami, krótkie, wyblakłe lub wyrudziałe. Były też czarno-żółte pasiaki"[117].

Więźniarki w Fordonie był chronicznie niedożywione. Jedzenia było za mało, często było ono zepsute i niesmaczne, co powodowało różne dolegliwości żołądkowe i utratę zdrowia. […] latem dostawałyśmy – zupy na śmierdzącym lizolem mięsie. Najpierw strułam się ja. Pamiętam, że zmuszona byłam iść do sanitariatu, bo miałam silną biegunkę i fatalne samopoczucie, ale o mały włos nie poszłam do „karca" [karceru – A.P.], bo «Maharadża» nie chciał uwierzyć w moje dolegliwości. […] Pewnego dnia dano nam znowu śmierdzący, gęsty krupnik. Miski z nietkniętą zupą zostawiłyśmy w celi i zażądałyśmy przyjścia naczelnika. Celowo nie wylałyśmy zupy do zlewek. Byłyśmy już mocno zdenerwowane i nie wiem, do czego by doszło, gdyby zjawił się naczelnik. […] Po kilku godzinach z zupy zrobił się już gęsty klajster. Przyszedł inspekcyjny od paczek i obiecał nam, że już więcej takiej zupy nie dostaniemy"[118]. Rano więźniom serwowano zawsze to samo: „Czarną zbożową gorzką kawę, pajdkę chleba 25 dkg. Więźniowie tylko sporadycznie dzielili te skromne porcje na mniejsze i zostawiali sobie chleb na później. Musieli oni wykazać dużo silnej woli, by oprzeć się pokusie zjedzenia całego zapasu. Triumfowała w tym wypadku świadomość, że obok „leży kawałek chleba, który będzie można zjeść w chwili, gdy głód stanie się nie do przezwyciężenia"[119]. Brak jedzenia doprowadził nawet do buntu głodowego, o którym wspomina M. Prorok: „Przeżyłam w Fordonie bunt głodowy. Była to zbiorowa histeria, rej wiodły „recydywistki", one to bowiem były ewidentnie głodne. Nie miały paczek od rodzin. Życzliwością dla politycznych odznaczała się oddziałowa Drucka-Lubecka, przedwojenna oddziałowa komunistka. Uprzedziła nas, że za bunt w więzieniu grozi wysoka kara. Mimo że na piętrze politycznych była cisza, UB od razu po przyjeździe do Fordonu zażądało otwierania naszych cel. […] Po buncie byłam wielokrotnie wzywana do politruka, chciał on bowiem udowodnić mi zorganizowanie buntu. Naturalnie przy okazji proponował współpracę, wymagając ścisłej tajemnicy. Powiedziałam mu, że za konspirację już siedzę, nie chcę więc popełniać tego samego błędu. Obiecał mi karcer. Na szczęście nie

[117] R. Czaplińska, *Z archiwum pamięci*…, op. cit., s. 132.
[118] Ibidem, s. 146-147.
[119] T. Wolsza, *W cieniu Wronek, Jaworzna i Piechcina*…., op. cit., s, 52.

zdążył tego wykonać, gdyż po buncie nastąpiła zmiana całego personelu więziennego"[120].

Decyzja władz nadzorujących więzienie w Fordonie o jego wymianie była konsekwencją złej oceny pracy personelu tego więzienia. Nie radził on sobie z problemami, jakie pojawiały się w tym zakładzie karnym. Ten fakt znajduje częściowe odzwierciedlenie w zachowanych raportach z narad kierownictwa Departamentu Więziennictwa. W czasie jednej z nich, która odbyła się w październiku 1947 roku, kpt. Halewski, naczelnik Wojewódzkiego Wydziału Więziennictwa w Bydgoszczy, opisując stan kadry więziennej Fordonu stwierdził, że: „Personel niższy przeważnie żeński, składający się z elementów wierzących – praktykujących, słabo uświadomiony, na niskim poziomie intelektualnym ulegający wpływom więźniarek. Z[astępca Poli[tyczno]-wych[owawczy] Reitz (X–XI 1947 r. zastępca naczelnika ds. politycznych więzienia w Fordonie – A.P.) na to stanowisko się nie nadaje. Nagminnie szerzy się w Fordonie plaga grypsów. Urządzono sąd pokazowy – jedna ze strażniczek dostała – 6-letni wyrok, co na krótką metę wpłynęło na poprawę sytuacji, ale wobec braku odpowiedniego zastępcy polityczno-wychowawczego już po dwóch tygodniach zdarzył się nowy wypadek grypsowania"[121]. Poza tym faktycznie zatrudnionej kadry więziennej było za mało w stosunku do liczby więźniarek stale przebywających w Fordonie. W zestawieniu z 1946 r. na jego pojemność określoną na 600 więźniów przewidziano 80 etatów[122]. O tej kwestii wspomniał w czasie narady w marcu 1948 r. Adolf Ratusiński, ówczesny naczelnik więzienia w Fordonie[123]. W swoim wystąpieniu zwrócił też uwagę na małe kwalifikacje zawodowe i polityczne kadry Fordonu. Stwierdził on, że: „więzienie objął zaledwie 2 miesiące temu. Struktura więzienia nie jest mu dokładnie znana ze względu na krótki czas pracy. Specjalnie zwraca uwagę na bezpieczeństwo więzienia, na Dział Administracyjny oraz Dział Pracy. Etat, którym dysponuje więzienie w Fordonie, jest wystarczający, niestety nie jest on wypełniony ze względu na brak ludzi. Brak jest zastępcy ds. polityczno-wychowawczych, kierownika działu, 2 buchalterów, sanitariuszy, kobiet-strażniczek.

[120] *Zawołać po imieniu*…., t. 1, op. cit., s., 82.

[121] *Polska mniej znana 1944-1989. Protokoły z odpraw, zjazdów i narad kierownictwa Departamentu Więziennictwa*…., op. cit., s. 82. Dok nr 4. 1947 październik [22], Warszawa. *Protokół z krajowej odprawy naczelników Wojewódzkich Wydziałów Więziennictwa odbytej w Departamencie Więzień i Obozów MBP w dniach 20-21 października 1947.*

[122] Ibidem, s. 17. Zestawienie 2. Klasyfikacja więzień, obozów i zakładów poprawczych według stanu z 1946 roku. Z tej tabeli wynika, że np. Koronowo mające pojemność większą tylko o 200 więźniów od Fordonu miało wg etatu 141 pracowników.

[123] Ibidem, s. 790. Indeks osobowy. Adolf Ratusiński, por. do XI 1947 r. st. referent, p.o. naczelnika Wydziału Personalnego Departamentu Więziennictwa MBP. XI 1947–VII 1948 naczelnik więzienia w Fordonie.

Kwalifikacje zawodowe pracowników są niezwykle małe, zarówno małe są kwalifikacje polityczne, co stwierdzić muszę jest zaniedbaniem ze strony byłego naczelnika oraz byłego zastępcy naczelnika, który nie doceniał tej kwestii wychowawczej. Współpraca z kierownikami działów jest dobra, za wyjątkiem kierownika Działu Pracy. Wnioski o zwolnienie go ze stanowiska były już stawiane przez byłego naczelnika Wincentego Krawczyka[124], co jednak do tej chwili nie zostało załatwione"[125]. Jako podsumowanie negatywnej oceny pracy personelu więziennego w Fordonie mogą służyć stwierdzenia kpt. Juliana Teitela, naczelnika Wydziału IV (Inspekcji) Departamentu Więziennictwa MBP z lat 1947-1948. Powiedział on, że: „W Fordonie są spotykane niemal wszystkie przewinienia służbowe notowane w więziennictwie. W czerwcu ub. r. inspekcja Departamentu została wpuszczona bez przeszkód. Stwierdzono, że naczelnik W. Krawczyk lekceważył swoją pracę, terroryzował personel, zwłaszcza kierownika Działu Pracy[126], ustosunkowywał się bardzo pobłażliwie do przestępczyń antypaństwowych, natomiast traktował brutalnie nieletnie. Stosunki w majątku więziennym były takie, że zachodziła koncepcja oddania pod sąd naczelnika W. Krawczyka. Jeśli nie stało się to – to dlatego, że wzięto pod uwagę jego przeszłość"[127]. Z analizy czasu urzędowania kolejnych naczelników Fordonu w latach 1946-1952 wynika, że przeciętnie wynosił on około roku. Kpt. W. Krawczyk był naczelnikiem w latach 1946-1947, por. A. Ratusiński w latach 1947-1948, kpt. M. Kanotr 1948-1949. Według oceny autora krótki w sumie czas pracy tych funkcjonariuszy, niepozwalający na dobre poznanie struktury więzienia oraz kadry w nim pracującej, a w konsekwencji słaby nadzór, to też jest jedna z przyczyn niedbalstwa i złej pracy personelu tego więzienia. Należy zwrócić uwagę na fakt, że w całym okresie międzywojennym Fordon miał tylko 4 naczelników. W sprawie długości pracy naczelników w powojennym Fordonie sytuacja zmieniła się dopiero w maju 1949 roku, kiedy naczelnikiem więzienia w Fordonie został na trzy lata (do września 1952 roku) kpt. Antoni Dudek, który od listopada 1947 roku pełnił funkcję zastępcy naczelnika tego więzienia. Jego pierwszym zastępcą do marca

[124]Ibidem, s. 774-775. Indeks osobowy. Wincenty Krawczyk, kpt. Zastępca naczelnika OP Mielęcin. Od VI 1946 do VIII 1947 naczelnik więzienia w Fordonie. Od IX 1947 – do IV 1951 naczelnik więzienia Łódź – Kraszewskiego; Od IX 1952 do VIII 1953 naczelnik Wydziału Więziennictwa WUBP w Rzeszowie.

[125] Ibidem, s. 143. Dok. nr 9. 1948, marzec 3, Warszawa. *Protokół III Ogólnokrajowej Odprawy Naczelników Więzień i Obozów Pracy odbytej w dniach 19-21 luty 1948 r. zorganizowanej przez Departament Więziennictwa i Obozów Pracy MBP.*

[126]Ibidem, s. 171. „W trzecim dniu swego urzędowania naczelnik W. Krawczyk złapał kierownika Działu Pracy na gorącym uczynku fałszowania kwitu na 8000 zł, kierownik ww. w rezultacie uciekł z jednym strażnikiem.

[127]Ibidem, s. 176.

1950 roku była chor. Helena Obiała, zaś zastępcą ds. polityczno-wychowawczych od sierpnia 1950 r. do stycznia 1952 r. był ppor. Henryk Majewski, a następnie od maja 1952 r. ppor. Edward Gralak. Zastępcą naczelnika ds. ochrony był od kwietnia 1952 roku chorąży Czesław Piojda. Kierownikami Działu Specjalnego w Fordonie w latach 1949-1952 byli por. Władysław Szewczyk, chorąży Czesław Zębski i chor. Jan Dudka. Kierowniczkami Działu Polityczno-Wychowawczego były w latach 1951-1952 st. sierżant Jania Kaczorowska (po mężu J. Suchanecka) i st. sierżant Maria Mikicka. Kierownikiem Działu Administracyjnego od lutego 1949 roku była chor. Klara Kaczmarek[128].

Kadra więzienna nie dbała również o warunki sanitarne więzienia w Fordonie. Pościel była przywiązana do łóżka, a nie do osoby. W związku z tym zmieniano ją nie częściej niż trzy razy w roku. Przy każdej zmianie celi więźniarki wchodziły w pościel już używaną. To, co zastałyśmy w naszych łóżkach – wspomina R. Czaplińska – wzbudziło w nas wstręt i przerażenie"[129]. Dotkliwe było ograniczanie wody do mycia się, mycia naczyń, ale w niektórych okresach nawet do picia. „Łaźnia – wspomina R. Czaplińska – była raz na tydzień, wobec tego uznawano, iż nie ma potrzeby codziennego mycia. Dostawałyśmy więc minimalną ilość wody. Mokotowskim zwyczajem ustalałyśmy zaraz dyżury i gospodarowałyśmy wodą sprawiedliwie. Troszkę solidniej mogłyśmy się myć co drugi dzień, a wtedy reszta musiała się zadowolić jednym półlitrowym kubkiem wody[130]. Z tego względu stan warunków sanitarnych Fordonu był dramatyczny. Dochodziło do tego czteroprocentowe zawszawienie więzienia[131] i brak odpowiedniej opieki lekarskiej. Nic dziwnego, że w 1950 roku w Fordonie wybuchła epidemia tyfusu[132]. Konsekwencją opisanej sytuacji w Fordonie był też wzrost zachorowalności przez więźniarki na choroby typowe dla długoletniego pobytu w więzieniach. Największy problem stanowiła gruźlica. W związku z tym władze wydały 15 listopada 1949 r. Zarządzenie nr 23 Dyrektora Departamentu Więziennictwa MBP, który „w związku z poważnym wzrostem ilości chorych na gruźlicę więźniów" polecał „naczelnikom i lekarzom więzień, obozów i ośrodków pracy walkę z gruźlicą wśród więźniów". Poza tymi ogólnikami w Zarządzeniu nr 23 znalazło się konkretne polecenie: „lekarze więzienni przystąpią niezwłocznie do badania całego

[128] AAN, *Ministerstwo Bezpieczeństwa Publicznego (dalej MBP) w Warszawie 1944-1945, Departament Więziennictwa,* sygn. 139, s. 10-11.

[129] R. Czaplińska, *Z archiwum pamięci*…, op. cit., s. 133.

[130] Ibidem, s. 133-134.

[131] *Polska mniej znana 1944-1989. Protokoły z odpraw, zjazdów i narad kierownictwa Departamentu Więziennictwa*…, op. cit. s. 191. Dok. *nr 9. 1948 marzec 3. Warszawa Protokół III Ogólnokrajowej Odprawy Naczelników Więzień i Obozów Pracy odbytej w dniach 19-21 lutego 1948 r.*

[132] K. Bedyński, *Historia więziennictwa Polski Ludowej 1944-1956*, Warszawa 1988, s. 92.

stanu osobowego więźniów i rejestracji gruźlików"[133]. Jak się okazało, w roku następnym zarejestrowanych zostało ponad 1800 nowych zachorowań na gruźlicę. Bodźcem do autentycznych działań mających na celu wcześniejsze wykrywanie choroby był fakt, że: „Wzrosła liczba zachorowań na gruźlicę wśród personelu więziennego"[134]. Mimo to w dalszym ciągu zdarzały się przypadki lekceważenia przez lekarzy i personel więzienny sygnałów zgłaszanych przez więźniów z chorobami zakaźnymi, nawet gruźlicą. Traktowano ich jak symulantów i na problem reagowano z opóźnieniem. Konsekwencją takiego postępowania był poważny uszczerbek na zdrowiu, jaki ponosiły kobiety więźniarki, a często ich śmierć. Dziś ze względu na braki w dokumentacji źródłowej nie sposób dokładnie ustalić, ile ich zmarło w tym więzieniu z powodu warunków życia i szerzących się tam różnych chorób[135].

Oprócz wszystkich wyżej wymienionych dolegliwości, czyli chronicznego niedożywiania ocierającego się o głód, braku opieki lekarskiej, zimna i różnych szykan ze strony personelu więziennego największy problem stanowiła niewyobrażalna ciasnota w celach. W jednej celi mieszkało nawet 20 więźniarek. Konsekwencją był nieustanny brak powietrza, szczególnie latem. Był to wynik przeludnienia panującego w więzieniu w Fordonie. O jego skali, skrzętnie ukrywanej przez władze więzienne, mówią nawet zachowane szczątkowe dane o zaludnieniu więzienia. Wiemy, że według norm przewidywanych przed wojną w Fordonie mogło odbywać karę 350 więźniarek. W kwietniu 1939 było ich 545. Według norm powojennych mogło w tym więzieniu przebywać nawet 600 więźniarek. Nawet biorąc pod uwagę normy powojenne i możliwość fałszowania danych o zaludnieniu, nieodzwierciedlających stanu faktycznego, były one wielokrotnie przekraczane. „Jak wynika z danych zawartych w tzw. wykazie jednostek więziennych według zaludnienia na 9 grudnia 1950 roku w więzieniu w Fordonie miały odbywać karę 483 kobiety. W tym samym dokumencie znajdujemy zapisy, zgodnie z którymi „liczba miejsc według kubatury regulaminowej" w tymże więzieniu winna wynosić 151. Oznacza to, że tyle tylko kobiet, zgodnie z ustaleniami regulaminu mogłoby odbywać karę w Fordonie. Wspomniany dokument zawiera jednakże inny zapis określający liczbę miejsc według kubatury na 538. Tym samym władze więzienne zdawały się wskazywać na maksymalnie dopusz-

[133] T. Kostewicz, *Więzienie w Fordonie*…, op. cit., s. 163.

[134] AAN, sygn. 208, *„Więziennictwo na obecnym etapie i projektowany kierunek rozwoju na najbliższy okres", Warszawa 26 czerwca 1950,* k. 18. „To wszystko odbija się na stanie zdrowia pracowników, wśród których w zastraszający sposób szerzy się gruźlica. Przeciętna zachorowalność na tę chorobę społeczną wynosi w aparacie Straży Więziennej 3,01%, a w niektórych województwach, np. szczecińskim 6,9%, białostockim 6,4%, w krakowskim 5,1%".

[135] A. Purat, *Sytuacja kobiet odbywających karę pozbawienia wolności w polskich więzieniach*...,[w:] *Przestępstwo. Kara*…., op. cit., s. 112.

czalną wielkość populacji skazanych. Różnica liczby miejsc między kubaturą regulaminową a kubaturą maksymalną wynoszącą aż 387 miejsc pozwala autorowi przypuszczać, że taki sposób ustalania tego rodzaju norm mógł służyć ukrywaniu rzeczywistej liczby więźniarek. Dnia 12 grudnia 1950 r. stan ewidencyjny więźniów Fordonu miał wynosić – według cytowanego wykazu – 481. Te dane jednak według oceny autora nie odzwierciedlają stanu faktycznego zaludnienia[136]. Budzą one duże wątpliwości, ponieważ znacznie różnią się od liczby zawierających tzw. miesięczne zestawienia stanów ewidencyjnych w więzieniu w Fordonie. Zgodnie z nim 1 grudnia 1950 r. uwięzionych kobiet było 784. Była to liczba wyższa od podanej w wykazie jednostek na dzień 9 grudnia tego roku o 301 osób. Z kolei stan ewidencyjny na dzień 1 stycznia 1951 r. liczył 850 kobiet, a na 1 lutego 862 kobiety[137]. Nie było możliwe przemieszczanie do innych więzień tak dużej liczby kobiet więźniarek w ciągu jednego miesiąca, a następnie przetransportowanie większej liczby z powrotem do Fordonu. Wobec tego wniosek jest jeden, oczywiste ukrywanie przez władze więzienne rzeczywistej liczby więźniarek przebywających w Fordonie. Z ich punktu widzenia było to działanie jak najbardziej uzasadnione, bo liczba więźniarek w kolejnych miesiącach 1951 r. zaczyna rosnąć. W lutym było ich w tym więzieniu 890, w marcu 940. To był najwyższy odnotowany stan zaludnienia w tym okresie. W kwietniu wynosił 923, w maju 1951 r. w stanie ewidencyjnym wykazano 876 więźniarek. Od tego miesiąca liczby zaczęły stopniowo spadać do listopada – grudnia 1951 r., w których odnotowano 750 i 760 więźniarek[138]. W sumie średnio w zakładzie karnym w Fordonie po 1945 r. przetrzymywano od 750 do ponad 900 więźniarek. Według kryterium wieku w Fordonie więziono kobiety (dane na 1 grudnia 1951 roku) w następujących grupach wiekowych: od 18 lat do 21 lat – 52 kobiety; w grupie od 22 do 24 lat – 97 kobiet; od 25 do 45 lat – 435; od 56 – do 60 lat – 141 i ponad 60 lat – 20[139]. Z powyższych danych wynika, że zróżnicowanie wiekowe więzionych kobiet było duże. Jednak w 1951 r. zdecydowana większość to były młode kobiety od 18 do 45 roku życia. Było ich aż 528. Najprawdopodobniej w Fordonie w połowie 1951 roku przygotowano też cele dla małoletnich kobiet oskarżonych o przestępstwa polityczne, tzn. takich, które „przemocą chciały obalić ustrój PRL". Władze więzienne Fordonu w tzw. celi „Małolat" osadzały wszystkie dziewczęta w wieku 15-18 lat. Według Marii Telatyńskiej-Kowalskiej: „Cela była duża, w gmachu czerwonym zdaje się nr 50, a w niej trzypiętrowe łóżka i inne «meble», które musiały wystarczyć do nędznej egzystencji. Było nas chyba trzydzieści, w ogromnej

[136] Ibidem, s. 107.
[137] AAN, MBP, sygn. 107, s. 7.
[138] Ibidem.
[139] A. Kryńska, op. cit., s. 139.

większości uczennic szkół średnich, z wyrokami od 3 do 9 lat więzienia"[140]. Władzom więziennym nie wystarczyły cele dla „małolatek" w Fordonie, ponieważ uznały, że to nie wystarczy do całkowitego oddzielenia młodych więźniarek od wpływów dorosłych osadzonych. To najprawdopodobniej leżało u podstaw podjęcia decyzji o utworzeniu w 1952 roku zakładu karnego dla nieletnich dziewcząt w Bojanowie[141]. Cała populacja więzienia w Fordonie przechodziła najpierw segregację zewnętrzną, według kryteriów ustalanych przez organa śledcze UBP, a następnie już w samym więzieniu przez segregację wewnętrzną według „popełnionych przestępstw", za które były skazane. Do podgrupy „zbrodnie i nielegalne związki przeciwpaństwowe" na dzień 1 grudnia 1950 r. zakwalifikowanych było 541 kobiet, na dzień 1 stycznia 1951 r. – 582 kobiety i na dzień 1 grudnia 1951 r. – 418. Wniosek z tego jest taki, że ponad połowa kobiet w Fordonie w 1951 roku odbywała karę za przestępstwa polityczne. W podgrupie noszącej nazwę „UPA i Wehrwolf" w tych samych okresach znajdowały się 183 kobiety, tyleż samo na dzień 1 stycznia 1951 r., tj. 183 kobiety, w końcu tego roku 135 kobiet. Podgrupa „szpiegostwo" liczyła 1 grudnia 1950 r. 32 kobiety i tyleż samo 1 stycznia 1951 roku. Później ta podgrupa powiększyła się trzykrotnie, licząc na dzień 1 grudnia 1951 roku 106 kobiet[142]. K. Kryńska podaje, że według niepełnych danych ocenia się, że w latach 1945-1956 przebywało w Fordonie około 4 tys. kobiet[143]. Lista więźniarek skazanych za działalność polityczną więzionych w Fordonie w latach 1945-1956 według wykazu znajdującego się w zasobach IPN, znalezionego przez autora artykułu zawiera 518 nazwisk[144].

Jednym z praktycznych elementów wprowadzania w Fordonie przepisów segregacyjnych dla więźniarek odbywających tam karę więzienia było utworzenie dnia 2 marca 1950 roku na podstawie wytycznych Instrukcji nr 2 Departamentu Więziennictwa o przemieszczaniu więźniów, specjalnie wyodrębnionego oddziału umieszczonego w suterenie jednego z dwóch bloków więziennych. Ze względu na to, że obwiązywała ona bardzo krótko i w praktyce więziennej była realizowana w bardzo niewielkim zakresie, dnia 12 IX 1950 r. wprowadzono nowe przepisy

[140] *Zawołać po imieniu*..., t. 1, s.106. Relacja Marii Telatyńskiej-Kowalskiej.

[141] A. Purat, *Sytuacja kobiet odbywających karę pozbawienia wolności*..., [w:] *Przestępstwo. Kara*..., op. cit., s. 115.

[142] Cyt. za T. Kostewicz, *Więzienie w Fordonie*..., op. cit., s. 149-150; AAN, MBP, *Departament Więziennictwa*, sygn. 1074. Z raportu statystycznego OS – 2 na 1 XII 1951 dotyczącego zaludnienia w Fordonie wynika, że do podgrupy „Wehrwolf" zaliczono 135.

[143] K. Kryńska, op. cit., s. 139.

[144] INP By, sygn. 292/94. Oprócz wykazu podstawowego znajduje się tam również wykaz uzupełniający osób więzionych w latach 1945-1956 w Zakładzie Karnym w Fordonie za czyny związane z działalnością polityczną, który Okręgowa Komisja Badania Zbrodni przeciwko narodowi polskiemu w Bydgoszczy w 1992 roku przesłała do Głównej Komisji Badania Zbrodni przeciw narodowi polskiemu w Warszawie. Ten wykaz zawiera 90 nazwisk.

zapisane w Instrukcji nr 11 o segregacji więźniów. Jednak w więzieniu w Fordonie wprowadzano zapisy Instrukcji nr 2. We wspomnianym oddziale specjalnym znajdującym się w suterenie umieszczano więźniarki „specjalnej troski". Stosowano wobec nich zaostrzony rygor więzienny. Z pewnością były tam osadzane kobiety z grupy segregacyjnej „A", tzn. takie, które uznano za najbardziej zaciekłych wrogów ustroju demokratycznego, za zdrajczynie narodu polskiego, winne faszyzacji kraju przed wojną, które w swej przestępczej działalności odgrywały rolę kierowniczą. Do tej grupy zaliczono także więźniów zdemoralizowanych. Ta grupa przestępców ze względu na świadomość popełnianych przestępstw miała wysokie kary od 10 do 15 lat lub dożywocie. Warunki w piwnicach budynku, w którym znajdował się oddział specjalny, były bardzo ciężkie. Znajdujące się tam pojedyncze cele były duszne i stęchłe. Ubrania więźniarek zdejmowane na noc do rana nasiąkały wilgocią. W związku z tym postanowiły one nie rozbierać się na noc, aby nie suszyć ubrań ciepłem własnego ciała następnego dnia[145]. W tym miejscu więźniarkom dokuczało też chroniczne zimno, bo w okresie grzewczym w znajdujących się tam piecach palono dwa razy na tydzień. W Fordonie w celach w suterenie więźniarki trzymano w ścisłej izolacji od kobiet z innych oddziałów, uniemożliwiając jakiekolwiek kontakty zwłaszcza z osobami pracującymi. Za to zwiększony był nadzór nad więźniarkami z tego specjalnego oddziału. Przeprowadzano tam częstsze i dokładniejsze rewizje, a w celu zwiększenia udręczenia tam osadzonych wykorzystywano raporty karne. Usytuowanie tego wyodrębnionego miejsca miało bardzo dyskryminujący charakter. Oddział w suterenie funkcjonował w Fordonie dwa i pół roku[146]. Niektóre więźniarki najpierw spędziły dwa lata w fordońskiej suterenie, później trafiały do więzienia ze specjalnym oddziałem izolacyjnym w Inowrocławiu. Była to konsekwencja decyzji władz więziennictwa, które doszły do wniosku, że oddział izolacyjny w Fordonie nie spełnia swojego zadania, wobec tego podjęto decyzję o przygotowaniu więzienia w Inowrocławiu do roli obiektu przeznaczonego do izolacji więźniarek politycznych z najwyższymi wyrokami[147]. Pierwszy transport z Fordonu z liczbą 61 więźniarek z kategorią „A" przybył do Inowrocławia 26 sierpnia 1952 roku. Wtedy przyjechały tam więźniarki, dla których, według oceny oficerów MBP, nie było szans na żadną „resocjalizację"[148].

W Fordonie tak opresyjna polityka polegająca na mnożeniu wszelkich dolegliwości, szczególnie w stosunku do kobiet więźniarek skazanych za przestępstwa

[145] D. Wojnar-Górecka, *Klementyna. Więzienne wspomnienia z procesu WIN-u*, Kraków 1997, s. 93.

[146] T. Kostewicz, *Więzienie w Fordonie*…., op. cit., s. 154.

[147] Na temat funkcjonowania więzienia w Inowrocławiu w okresie stalinowskim zob. M. Pietrzyk, *Więzienie w Inowrocławiu w latach 1945-1956*, Bydgoszcz–Gdańsk 2014.

[148] R. Czaplińska, *A wrota do prawdy wciąż przed nami zamknięte*, „Niepodległość i Pamięć" 1997, R. IV, nr 1 (7), s. 113.

polityczne miała miejsce aż do połowy lat pięćdziesiątych XX wieku. Ze wspomnień więźniarek politycznych wynika, że w okresie stalinowskimi w Fordonie warunki odbywania kary pozbawienia wolności były zbliżone do okresu okupacji niemieckiej. Zastosowanie przez władze komunistyczne podziału więźniów ze względu na płeć miało wyłącznie charakter formalny związany z przyjęciem jako podstawy funkcjonowania więzień przepisów karno-wykonawczych z okresu przedwojennego. Jednak często nawet ich nie stosowano. Panowało zupełne bezprawie w stosunku do więźniarek uznanych za antypaństwowe, które traktowano jak „bandytki". Władze komunistyczne aż do połowy lat pięćdziesiątych XX w. nie uwzględniały odrębności psychofizycznych więźniarek, które mają istotny wpływ na sposób odczuwania izolacji więziennej. W okresie stalinowskim warunki, w jakich odbywały karę pozbawienia wolności więźniarki w Fordonie, należały do bardzo ciężkich.

Niniejszy artykuł opisuje obecny stan wiedzy na temat historii działalności więzienia w Fordonie w polskich i niemieckich systemach penitencjarnych od 1920 do 1956 roku. Więzienie w Fordonie było zakładem karnym o charakterystycznej specyfice, odmiennej od innych więzień, ponieważ od chwili powstania w połowie XIX wieku aż do lat siedemdziesiątych XX wieku był to zakład karny przeznaczony praktycznie wyłącznie dla kobiet. Ze względu na to, iż Fordon był ważnym elementem, zarówno w polskim, jaki i w niemieckim systemie penitencjarnym w analizowanych okresach historycznych, zachowany stan źródeł pozwala na opis jego funkcjonowania, który umożliwia odtworzenie specyfiki tego więzienia i warunków, w jakich odbywały karę kobiety więźniarki. Wiemy, że były one bardzo różne: od złych na początku lat dwudziestych XX wieku, do zupełnie dobrych w połowie lat trzydziestych XX wieku. Potem ze względu na wojnę i okres stalinowski warunki odbywania kary w Fordonie dramatycznie się pogorszyły. Ich poprawa nastąpiła dopiero po roku 1956. Są jednak zagadnienia, które trudno poddać analizie, bo zachowana dokumentacja jest zdekompletowana albo w ogóle się nie zachowała. Dotyczy to np. działalności administracji więziennej Fordonu, zarówno okresu dwudziestolecia międzywojennego, wojny, jak i okresu stalinowskiego. Z całego analizowanego okresu brakuje większości akt osobowych kadry więziennej Fordonu. Zachowały się w szczątkowej ilości tylko te z okresu II RP i stalinowskiego. Należy zwrócić uwagę, że w ogóle niezbadany jest okres działalności Fordonu od chwili powstania tego zakładu karnego, będącego wówczas jeszcze filią więzienia w Koronowie, aż do roku 1914. Potrzebna jest też analiza akt osobowych więźniarek z czasów II wojny światowej. Słabo też jest przebadany okres stalinowski, a w ogóle nie ma opisu działalności tego więzienia po 1956 roku. Autor uważa, że podjęcie dalszych badań dziejów więzienia

w Fordonie jest potrzebne i uzasadnione, dzięki nim można będzie poszerzyć wiedzę na temat historii polskiego więziennictwa, ale też historii Fordonu, który jest dziś częścią Bydgoszczy.

Penitentiary in Fordon in the Polish and German penitentiary systems in the years 1920–1956

key words: prison, penitentiary system

The article describes the history of the prison in Fordon in the Polish and German penitentiary systems in the years 1920 – 1956. From its establishment in the mid-19th century to the 1970's, this penitentiary was a prison for women only. It was an important element in the Polish and German penitentiary systems in the analysed historical periods. The article presents an analysis of functioning of the prison in Fordon in the inter-war 20-year period in the Second Republic of Poland, and during World War Two, when Fordon was functioning as a maximum security prison (Zuchthaus) for women in the German penitentiary system. The article presents also this prison in the Stalinist period, i.e. 1945 – 1956. The author tried to reconstruct the conditions, in which women prisoners served the custodial sentence in Fordon, describing the condition of buildings, sanitary conditions, medical care, and food. He analysed the behaviour of the prison personnel towards women prisoners. Over so many years, the sentence serving conditions were changing, from very bad in the early 1920's to quite good in the middle of the 1930's. Especially the period of War World Two and Stalinism had an influence on their dramatic worsening. They were improved only after 1956. Due to incomplete documentation, the institution's administrative activity was described only fragmentarily. The majority of personal files of the prison staff are missing. The author analysed selectively also personal files of women prisoners in Fordon. Some of the files of political women prisoners, who served the sentence in the Fordon prison have been preserved in the AAN New Files Archive in Warsaw. However, it is necessary to analyse the preserved files of women prisoners from the period of World War Two. The Stalinist period is also poorly researched, since files of neither criminal or political women prisoners from the years 1945 – 1956 haven't been found. Many facts from the prison's history in the Stalinist period are known only thanks to memories of political women prisoners. In the analysed period, about 4,000 women served the sentence in the Fordon prison. It is necessary to do further research on the history of the Fordon prison, which for 150 years has been an element of the landscape of once a separate town, and now a district of Bydgoszcz.

Strafvollzugsanstalt in Fordon in dem polnischen und deutschen Strafvollzug in den Jahren 1920 – 1956

Schlüsselwörter: das Gefängnis i po przecinku der Strafvollzug

Zusammenfassung

Der Artikel stellt die Geschichte der Tätigkeit der Strafvollzugsanstalt in Fordon in dem polnischen und deutschen Strafvollzug in den Jahren 1920–1956 dar. Diese Strafvollzugsanstalt war seit ihrer Gründung in der Mitte des 19. Jh. bis zu den 70er Jahren des 20. Jh. ein Gefängnis ausschließlich für Frauen. Sie war ein wichtiges Element, sowohl in dem polnischen als auch in dem deutschen Strafvollzug in den einer Analyse unterzogenen historischen Zeiten. In dem Artikel wurde die Tätigkeit der Strafvollzugsanstalt in Fordon in der Zwischenkriegszeit in der II. Republik Polen und in dem Zweiten Weltkrieg, als die Anstalt in Fordon als ein Zuchthaus für Frauen nach dem deutschen Strafvollzug galt, einer Analyse unterzogen. Es wurde ebenfalls die Tätigkeit der vorliegenden Strafvollzugsanstalt in der Zeit des Stalinismus, d.h. in den Jahren 1945–1956 dargestellt. Der Autor hat sich bemüht, Bedingungen wiederherzustellen, in denen Frauen – Gefängnisinsassinnen in Fordon die Freiheitsstrafe verbüßten. Er beschrieb den Zustand der Gebäude, den sanitären Zustand, die medizinische Versorgung und die Verpflegung sowie analysierte das Verhalten des Personals der Strafvollzugsanstalt den Gefängnisinsassinnen gegenüber. In einem Zeitraum von so vielen Jahren änderten sich die Bedingungen, unter denen man die Strafe verbüßte: von den schlechten Bedingungen zu Anfang der 20er Jahre des 20. Jh. bis zu ganz guten in der Mitte der 30er Jahre des 20. Jh. Besonders der Zweite Weltkrieg und die Zeit des Stalinismus verschlechterten dramatisch die Bedingungen. Zu einer Verbesserung kam es erst nach dem Jahr 1956. Wegen der unvollständigen Unterlagen wurde die Verwaltungstätigkeit der Anstalt ausschließlich fragmentarisch beschrieben. Es fehlen die meisten Personalakten des Personals der Strafvollzugsanstalt. Der Autor unterzog ebenfalls Personalakten der Gefängnisinsassinnen in der Strafvollzugsanstalt in Fordon einer selektiven Analyse. Ein Teil von Personalakten der politischen Gefängnisinsassinnen, die ihre Strafe in der Strafvollzugsanstalt in Fordon verbüßten, erhielt sich in den Beständen des Archivs der Neuen Akten in Warszawa. Eine Analyse der erhaltenen Personalakten der Gefängnisinsassinnen aus dem Zweiten Weltkrieg scheint aber unentbehrlich zu sein. Außerdem wurde die Zeit des Stalinismus schwach überprüft, weil es nicht gelungen ist, Personalakten der Strafgefängnisinsassinnen sowie der politischen Gefängnisinsassinnen aus den Jahren 1945 – 1956 zu finden. Viele Tatsachen aus der Geschichte dieser Strafvollzugsanstalt in der Zeit des Stalinismus sind nur aufgrund der Erinnerungen der politischen Gefängnisinsassinnen bekannt. In der oben erwähnten Zeit verbüßten in der Strafvollzugsanstalt in Fordon ca. 4 Tsd. Frauen – Gefängnisinsassinnen. Es ist notwendig, weitere Forschungen an der Geschichte der seit 150 Jahren in Fordon tätigen Strafvollzugsanstalt anzustellen. Dieses ehemalige Städtchen ist heutzutage ein Stadtviertel von Bydgoszcz.